GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 42 AB | Sobota-Niedziela, 6-7 sierpnia 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Japonia proponuje Sowietom pokojowe załatwienie konfliktu

Ambasador japoński u komisarza Litwinowa

MOSKWA. Agencja sowiecka „Tass“ podaje: Dnia 4 sierpnia ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odwiedził komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. Mówiąc o starciach w rejonie jeziora Chasan, ambasador oświadczył, iż rząd japoński ma zamiar rozwiązać „incydent“ w drodze pokojowej jako incydent lokalny. Dlatego też w myśl instrukcyj swego rządu ambasador proponuje zaniechanie wrogich działań po obu stronach i przyjęcie drogi rokowań dyplomatycznych.

Litwinow odpowiedział, że jeżeli rząd japoński ma rzeczywiście zamiary pokojowe, to działania japońskich władz wojskowych bynajmniej nie odpowiadają tym zamiarom. Tylko w sposób ironiczny można nazwać działaniami pokojowymi przejście drogą zbrojną granicy sowieckiej i nocny atak na sowiecki posterunek graniczny przy użyciu artylerii. „Incydent“ jest jedynie wynikiem tych działań i nie powstałby wcale bez nich. Jeżeli Japończycy zaniechają ataków i ognia na terytoria sowieckie i odwołają resztki swych wojsk, które mogłyby jeszcze pozostawać na terytorium sowieckim, to wojska sowieckie nie będą miały powodów kontynuować odpowiednich działań wrogich i rząd sowiecki będzie wówczas gotów do dyplomatycznego zbadania propozycyj, jakie rząd japoński zechce mu uczynić. Jednakowoż należy przed tym zapewnić nienaruszalność granicy sowieckiej, ustalonej w układzie w Hunczung na mapie dołączonej do tego układu.

Ambasador japoński Szigemitsu oświadczył na to, iż nie ma zamiaru ponawiać dyskusji na temat granicy i odpowiedzialności tej czy innej strony, gdyż w sprawie tej nie ma zgodnej opinii obu stron. Uznaje on ważność układów międzynarodowych, lecz po oddzieleniu się od Chin, Mandżuria posiada swoje własne granice. Japonia widzi obecnie po raz pierwszy mapę, dołączoną do układu z Hunczung. Dlatego też nie jest rzeczą słuszną rozstrzyganie incydentu na podstawie tego rodzaju mapy. Jednakowoż rząd japoński skłonny jest podjąć na miejscu konkretne rokowania w sprawie układu i mapy. Już przed tym prowadzone były rokowania na temat ścisłego wytyczenia granicy pomiędzy Japonią i Związkiem Sowieckim i osiągnięto porozumienie co do utworzenia komisyj mieszanych. Jeśliby opierano się tylko na mapach, to nie byłoby mowy o komisjach mieszanych. Wobec tego należy mówić praktycznie o zaniechaniu wrogich działań i przywróceniu stanu, jaki istniał przed 11 lipca.

Komisarz Litwinow odpowiedział jak następuje: Co się tyczy zaniechania wrogich działań, to jeżeli stan, jaki istniał w przybliżeniu przed 29 lipca, tj. przed próbą okupowania przez siły japońskie wzgórza Bezymiannaja, a następnie wzgórza Zaoziernaja, będzie przywrócony, jeżeli strona mandżurska zaprzestanie ataków na terytorium sowieckie, położone poza linią, oznaczoną w układzie z Hunczung, i ostrzeliwania tego terytorium, oraz jeżeli reszta sił japońskich, jakie mogą jeszcze znajdować się na tym terytorium, zostanie odwołana, to działania wrogie będą również zaniechane przez stronę sowiecką.

Ambasador japoński przyrzekł przedstawić przebieg rozmowy swemu rządowi.

Droga do rokowań otwarta

Zadowolenie w Japonii

TOKIO. Odpowiedź komisarza Litwinowa na propozycję amabasadora Szigemitsu oceniana jest w kołach politycznych w ten sposób, że komisarz Litwinow nie zamknął drogi do rokowań. Koła polityczne nie ukrywają swego zadowolenia z przebiegu dotychczasowych rozmów i sądzą, że rozmowy będą kontynuowane, mimo, że między stanowiskami obu stron istnieją jeszcze duże rozbieżności.

Specjalna komisja ministerialna i wojewódzka zbada gospodarkę szpitalną w Toruniu

Dowiadujemy się, że na skutek naszych artykułów, omawiających stosunki panujące w miejskim szpitalnictwie w Toruniu, powołana została specjalna komisja ministerialna i wojewódzka, która przeprowadzi odpowiednie badania.

W związku z powyższym wstrzymujemy się od druku dalszych rewelacyj, aż do czasu ogłoszenia wyników prac komisji.

Czesi przepraszają Berlin

za przeloty nad pograniczem niemieckim

PRAGA. Poseł niemiecki w Paryżu złożył ostry protest z powodu naruszenia granicy przez 3 samoloty czeskie, żądając ukarania winnych.

Bezpośrednio po ukazaniu się tej wiadomości, podany był przez prasę komunikat następujący:

— 3 bm. w czasie ćwiczeń we wschodnich Czechach 3 samoloty czechosłowackie zabłądziły i przeleciały nad miastem niemieckim Kładzko.

Poselstwo niemieckie w Pradze interweniowało w tej sprawie 4-go bm. w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych. Ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło ubolewanie. Lotnicy, którzy spowodowali ten incydent, będą ukarani.



Lord Runciman już urzęduje

PRAGA. Sekretariat lorda Runcimana komunikuje: Premier czechosłowacki Hodża i minister spraw zagranicznych Krofta rewizytowali wczoraj rano lorda Runcimana, który złożył im przedwczoraj wizyty.

Lord i lady Runciman spożyli obiad w towarzystwie prezydenta Benesza i jego małżonki. Rozmowy, prowadzone wczoraj wieczorem między współpracownikami lorda Runcimana a przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego będą kontynuowane w sobotę.

Greta Garbo grać bedzie Marię Curie-Skłodowską

PARYŻ. Greta Garbo ma przybyć na 2 tygodnie do Paryża, by z Francji odpłynąć z powrotem do Ameryki. Greta Garbo ma po powrocie do Ameryki objąć rolę Marii Curie-Skłodowskiej w filmie który ma obrazować życie znakomitej Polki, osnutym na tle książki i wspomnień jej córki.

Porwanie policjantów w Palestynie

JEROZOLIMA. Ubiegłej nocy terroryści arabscy porwali 2 policjantów angielskich, strzegących torów kolejowych pod Lyddą, ostrzeliwali drezynę, wiozącą robotników. Wreszcie wysadzili w powietrze szyny i mały most w tym rejonie.

Bez dachu nad głową - o ile nie wypisze dzieci ze szkoły polskiej

Z trudnego życia Polaków na Ziemi Gdańskiej

Ilustracją trudnych stosunków, w których w Gdańsku żyją Polacy jest sprawa p. Wojciecha Hinza z Czerniejewa, pow. Gdańskie Wyżyny.

Polak Wojciech Hinz był bezrobotnym. Wyeksmitowany na mocy wyroku z mieszkania swego w Czerniejewie wynajął 15 czerwca mieszkanie w Ełganowie, w domu gospodarza Armatowskiego, płacąc mu z góry czynsz dzierżawny. Przykra jednak niespodzianka spotkała nowego lokatora, gdy w kilka dni potem wraz z całym sprzętem przyjechał do Ełganowa. Na miejscu zastał wójta Sobowidzkiego, który zajął wynajęte już i zapłacone przez Hinza mieszkanie rzekomo dla innego lokatora, a Polakowi kazał powrócić do opuszczonego mieszkania w Czerniejewie. Mozolna droga powrotna nie doprowadziła jednak do niczego, gdyż sołtys czerniejewski, wójt w Miedzeszynie i żandarm nie pozwolili Polakowi na zajęcie mieszkania, „zalecając“ mu wyprowadzenie się do Czerniejewka, do ciasnej i niechlujnej izdebki, bez sieni i kuchni. Ostatecznie wędrujący wraz z liczną rodziną Polak pozostał bez dachu nad głową i do ostatnich dni koczował gorzej niż cygan, gdzie i jak się dało: pod gołym niebem, w stodole, w ogóle w skandalicznych warunkach.

Charakteryczny dla zrozumienia sprawy jest fakt, że p. Hinzowi niejednokrotnie „przedstawiano delikatnie“ możliwości pozytywnego rozwiązania „biedy mieszkaniowej“, jeśli — wystąpi z organizacji polskiej i dzieci wypisze ze szkoły polskiej.

Obecnie dzięki usilnym staraniom Gminy Polskiej Zw. Polaków p. Wojciech Hinz otrzymał tymczasowe mieszkanie w jednym z domów polskich.

Trudno pojąć, że ciągle jeszcze znajdują się czynniki, które — napewno nie w interesie Wolnego Miasta — utrudniają normalny rozwój współpracy polsko-gdańskiej. Pamiętać jednak powinny, że siejąc wiatr, zebrać mogą — burzę.

Jakie przyrzeczenie składaja członkowie Związku Młodej Polski

W związku ze wzmiankami prasowymi, podającymi nieaktualny obecnie tekst przyrzeczenia Związku Młodej Polski, kierownictwo główne Związku Młodej Polski podaje właściwe brzmienie przyrzeczenia organizacyjnego:

„Przyrzekam uroczyście walczyć całym swym życiem o wielką potężną i sprawiedliwą Polskę, służyć wiernie idei ruchu młodonarodowego. Przyrzekam gotowość żołnierskiego wysiłku i ofiary krwi na rzecz Naczelnego Wodza. Przyrzekam być bezwzględnie posłusznym rozkazom kierownika głównego Związku Młodej Polski i wyznaczonym przez niego władzom organizacyjnym. Przyrzekam być wytrwałym w służbie, przestrzegać tajemnic organizacyjnych, współkolegom radą i pomocą zawsze służyć.“

Min. Beck na śniadaniu u króla Haakona VII

Co powiedział polski minister dziennikarzom norweskim?

OSLO. Wczoraj, w ostatnim dniu pobytu w Oslo, min. Beck był na śniadaniu, wydanym przez króla Haakona VII w letniej rezydencji w Bygdocy pod Oslo.

Po śniadaniu, w czasie spaceru w parku, król Haakon i min. Beck prowadzili ożywioną rozmowę.

Po południu rada miasta Oslo podejmowała min. Becka herbatką.

Przed wyjazdem, który nastąpił o godzinie 8 wieczorem, min. Beck przyjął przedstawicieli prasy.

Rezultaty rozmów z przedstawicielami państwa norweskiego min. Beck określił jako pozytywne, zaznaczając, że niezależnie od odległości geograficznej, istnieje równoległy rozwój poglądów na zagadnienia międzynarodowe, a zwłaszcza absolutna analogia punktów widzenia na zagadnienie Ligi Narodów.

Zapytany, czy prawdą jest, jakoby jego zamiarem było utworzenie jakiegoś neutralnego bloku, min. Beck powiedział w żartobliwej formie:

„To jest małą tragedią mojego życia, albowiem wszyscy posądzają mnie nieustannie, że chcę stworzyć jakiś blok ideologiczny. Wszystko już nawet zostało sprecyzowane, a ja doprawdy nie mam w kieszeni żadnego projektu utworzenia bloku."

„Nie chcemy — oświadczył min. Beck — aby jakiekolwiek państwo było przedmiotem w polityce międzynarodowej. Wyznajemy też zasadę, że polskie życie musi być budowane na polskich zasadach."

„Tradycją polskiej polityki jest — dodał min. Beck — aby o losie każdego państwa nie decydowano poza jego wolą."

„Czy sądzi pan minister, że Liga Narodów może być uratowana?"

„Nie chcę twierdzić, że możliwości zniknęły, ale w każdym razie głęboko sięgające reformy są konieczne. Nie jestem jednak wielkim optymistą."

Masowe zatrucia w armii sowieckiej

Naczelnik wydziału sanitarnego aresztowany

MOSKWA. W syberyjskim okręgu wojskowym w kilku formacjach armii czerwonej miały miejsce masowe zatrucia żołnierzy na skutek spożycia mięsa, pochodzącego od bydła chorego na t. zw. „jazwę syberyjską".

Służba sanitarna nie mogła okazać pomocy zatrutym żołnierzom, ponieważ apteki wojskowe tego okręgu nie otrzymywały w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy r. b. żadnych środków leczniczych i miały jedynie chininę i jodynę.

W związku z tym został aresztowany naczelnik wydziału sanitarnego okręgu syberyjskiego — Perkow.

Profanacja kościoła na pograniczu polsko-gdańskim

Ohydny wybryk bezbożników

Wielkie oburzenie ludności katolickiej wywołał fakt ohydnej profanacji kościoła we wsi Piekło, leżącej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, na wprost powiatu tczewskiego. Oto jakiś nieznany bliżej osobnik zakradłszy się w nocy do kościoła, zanieczyścili miejsce przed głównym ołtarzem.

Podejrzenia padają na szowinistów, którzy od dłuższego już czasu szykanują ludność tej wioski, skład[illegible] się z samych prawie Polaków.

120 Rumunek i Rumunów w Gdyni

Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Gdyni pociągiem z Katowic grupa 120 Rumunek i Rumunów, należących do organizacji rumuńskiej „Straja Feri". Rumuni są gośćmi Związku Harcerstwa Polskiego.

Przed przybyciem do Gdyni, bawili oni krótko w obozach w Rytrze i Puławach oraz zwiedzili Kraków.

Na dworcu w Gdyni powitali gości rumuńskich przedstawiciele władz i organizacji harcerskiej.

W ciągu dnia Rumuni zwiedzili statek szkolny „Dar Pomorza", port i miasto, wreszcie udali się do Jastarni.

O godz. 21,40 żegnani serdecznie przez gospodarzy, sympatyczni goście wyjechali na dwa dni do Warszawy, skąd powrócą już bezpośrednio do Rumunii.

Kapitały żydowskie uciekają z Sudetów

PRAGA. Kilkanaście żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych okręgu sudeckiego zamierza przenieść swoje siedziby do Pragi. Są to takie firmy jak: fabryka papieru Ignacy Spiro i syn z Krumov, której kapitał wynosi około 60 milionów koron, rafineria cukru z Nestomiec (grupa Banku Dyskontowego) z kapitałem około 30 milionów koron.

Właściciele żydowscy wielu przedsiębiorstw tekstylnych okręgu sudeckiego również rozpoczną konferencje z wielkimi bankami czeskimi celem przeniesienia swoich siedzib do Pragi.

Jak dokonano ekshumacji zwłok króla Stanisława Augusta w Leningradzie?

Agencja „Iskra" przynosi szczegóły dotyczące ekshumacji zwłok króla Stanisława Augusta i ich przewiezienie do Polski.

„Po dłuższych, trwających szereg lat rokowaniach rząd polski uzyskał w lipcu b. r. zgodę rządu sowieckiego na wydanie zwłok króla Stanisława Augusta i przewiezienie ich do Polski.

Dnia 6 lipca dokonana została w kościele św. Katarzyny w Leningradzie ekshumacja zwłok króla, w obecności konsula Rzplitej w Leningradzie p. Weese i przedstawicieli władz sowieckich. Przy otwarciu trumny stwierdzono autentyczność szczątków królewskich, które uległy pewnemu zniszczeniu z powodu parokrotnego zalania podziemi kościoła przy wylewach Newy. Natomiast materiały i brokaty z cyframi królewskimi zachowały się w stanie dobrym. W trumnie znajdowała się również korona królewska w stanie bardzo dobrym. W krypcie poza trumną znaleziono małą urnę metalową wysokości 20 cm oraz większą wysokości 42 cm. Pierwsza z nich zawiera najprawdopodobniej serce króla Stanisława Augusta, a druga wnętrzności.

Szczątkom królewskim w drodze z Leningradu do granicy towarzyszył przedstawiciel ambasady Rzplitej w Moskwie.

Zachowania dyskrecji w okresie przewożenia zwłok wymagały warunki rewindykacji.

Remont kościoła w Wołczynie i budowa specjalnej krypty są przeprowadzane. Oficjalne złożenie zwłok królewskich odbędzie się po zakończeniu tych robót".

Przed kupnem HERBATY

proszę się przekonać o niskich cenach moich aromatycznych gatunków.

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330

Grób przedhistoryczny na rynku m. Wejherowa

Osobliwość dla turystów na Wybrzeżu

WEJHEROWO. Na placu Wejhera w Wejherowie, który stanowi rynek miasta, podczas prac niwelacyjnych i brukarskich, na nieznacznej stosunkowo głębokości pod zerwanym brukiem odkryto przedhistoryczny grobowiec skrzynkowy, który zawierał 2 doskonale zachowane urny z popiołami zmarłych i drobne ozdoby koralikowe. Grób został wyeksploatowany przez kustosza Muzeum Morskiego w Gdyni p. dr. Janinę Krajewską.

Przypuszczalnie grób zachowany zostanie na placu, jako swego rodzaju osobliwość zabytkowa dla turystów, zwiedzających miasto Wejherowo.

Militaryzacja związków zawodowych w Rosji Sowieckiej

MOSKWA. W związku z przygotowaniami wojennymi Sowietów rząd moskiewski wydał rozporządzenie o militaryzacji związków zawodowych. Zmilitaryzowane związki zawodowe mają uzupełnić działalność olbrzymiej organizacji przysposobienia wojskowego, jakim jest w ZSRR t. zw. „Osoawiachim", gdyż organizacja ta w wielu prowincjach, a przede wszystkim w republikach związkowych, jak np. na Ukrainie Sowieckiej nie stanęła na wysokości zadania w swych pracach nad militaryzacją obywateli sowieckich. Pozatym militaryzacja związków zawodowych ma ułatwić przestawienie w każdej chwili całego przemysłu i komunikacji na użytek armii.

W zmilitaryzowanych związkach zawodowych ma obowiązywać dyscyplina wojskowa — a kierownictwo tych związków będzie podporządkowane wyższym władzom wojskowym.

Przy zatruciu mięsem, wędliną, rybą lub grzybami szybko i niezawodnie działająca woda gorzka **Franciszka-Józefa** natychmiast zastosowana, jest nadzwyczaj skutecznym środkiem pomocniczym. (11671

Polskie Radio transmituje zakończenie marszu „Szlakiem Kadrówki"

Polskie Radio w roku bieżącym, w rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej w r. 1914 zorganizowało dwie transmisje z marszu „Szlakiem Kadrówki". — Dnia 6 sierpnia br. transmisja startu z Oleandrów w Krakowie, zaś dnia 8 bm. o godz. 20,30 nadana zostanie transmisja z Kielc z mety, gdzie przybędą uczestnicy marszu.

Wybryk natury

W miejscowości Baciu w Rumunii wieśniaczka Domnica Teodoroff wydała na świat bliźnięta, które są zrośnięte, jak słynne siostry syjamskie i mają 2 głowy i 3 nogi.

Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

„Shańbienie rasy" będzie karane i we Włoszech

RZYM. Organ partii faszystowskiej, „Regime Fascista" zamieszcza artykuł prof. Pascale Pennisi, wywodzący, że logicznym następstwem ogłoszonego ostatnio programu rasowego dla narodu włoskiego będzie wydanie przez rząd zakazu małżeństw między Włochami i Żydami.

Autor twierdzi dalej, że również pozamałżeńskie stosunki między Włochami i Żydami mają być również karalne.

Pijaństwo w armii czerwonej

Upijanie się sowieckiej armii czerwonej przybiera ostatnio charakter masowy zarówno wśród oficerów, jak i żołnierzy.

W pułkach okręgu nadwołżańskiego wykryto w koszarach potajemne składy i sklepiki wódki i piwa. W oddziałach broni pancernej notowane są wypadki upijania się żołnierzy szoferów na manewrach.

Lotne kontrole znienawidzonych komisarzy politycznych nie dają spodziewanych rezultatów, ponieważ pijacy zostają o nich zawczasu uprzedzani, nawet przez przełożonych.

Lot dookoła świata liniami komunikacyjnymi

BERLIN. Znany lotnik niemiecki Hans Bertram przybył we czwartek o godz. 22,05 samolotem komunikacyjnym z Lizbony na lotnisko Tempelhof. W ten sposób zakończony został lot Bertrama dookoła świata, w czasie którego posługiwał się on wyłącznie samolotami regularnych linii komunikacyjnych. Bertram dokonał przelotu dookoła świata dokładnie w 20 dni 21 godzin 35 minut. Trasa lotu biegła z Berlina przez Bagdad, Karachi, Kalkutę, Bangkok, Manillę, Honolulu, San Francisco, Nowy Jork, Lizbonę i wreszcie Berlin.

Straszna nawałnica nad Berlinem

Domy zniszczone uderzeniami piorunów

BERLIN. Ostatnio przeszła nad Berlinem silna burza połączona z ulewnym deszczem i gradem wielkości kurzego jaja.

Burza wyrządziła w Berlinie, a zwłaszcza w jego zachodniej dzielnicy i na przedmieściu ogromne szkody. Wyrwanych zostało setki drzew ulicznych. Niektóre z nich dochodziły do 1 metra średnicy. Wywróconych zostało wiele kominów, a liczne domy pozbawione zostały szyb.

Parę domów, a m. in. jeden garaż uległy częściowemu zniszczeniu na skutek uderzeń piorunów. W kilku wypadkach spadające drzewa przygniotły przejeżdżające ulicą samochody. Berlińska straż ogniowa była przez cały ubiegły wieczór w stanie pogotowia.

Woda nagromadzona z powodu ulewy, doszczetnie zalała niektóre ulice tak, że samochody stały pogrążone po osie w wodzie. Część kolejki podziemnej została przez powódź unieruchomiona.

Również i na prowincji burza dała się poważnie we znaki ludności. W Opolu piorun przerwał w kilku miejscach sieć przewodów elektrycznych. Przez kilka godzin miasto pogrążone było w ciemnościach. Na Śląsku zdarzyło się parę wypadków śmiertelnych porażeń piorunem.

Przegląd prasy

„Vertrauensmann"

„I. K. C." w korespondencji z Poznania, omawiającej dążenie niemczyzny na Pomorzu, podaje następujące szczegóły:

„W oparciu o poważną niemiecką organizację polityczną, skupiającą w swym gronie bogaczy niemieckich, „bonzów", jak ich przezwała niemiecka prasa przeciwnego obozu, **istnieje i działa na terenie Wielkopolski niewielka organizacja,** ukryta pod skromnym, jednosłownym tytułem. Rozciąga ona swe macki na wszystkie miasteczka i osiedla, w których istnieje choćby mały procent Niemców.

Niewielka to grupa, bo dużo do spełnienia jej zadania ludzi nie potrzeba. Dobiera się ich za to nie według klucza ilościowego, lecz według ich wartości moralnych. Non quantitas, sed qualitas nie ilość, lecz jakość) jest rzeczą decydującą w doborze człowieka i członka tej grupy. Zrozumiałe, bo tego rodzaju organizacja może istnieć i spełniać swe zadania tylko w oparciu o odpowiednio dobranych ludzi, którym można zaufać i na których można polegać. Są to po prostu tylko ludzie zaufania — „Vertrauensmann" — którzy, rozrzuceni wszędzie, mają za zadanie pilnować, gdzie zwalnia się jakakolwiek placówka polska czy niemiecka. Zadanie, jak widać, niewielkie, ale tem niemniej ważne. Idzie po prostu o to, by wczas zawiadomić centralę tej organizacji o każdym przesunięciu, o każdej nawet śmierci właściciela jakiegobądź warsztatu ekonomicznego.

Gdzie tylko opróżni się stanowisko po Niemcu, tam „Vertrauensmann" natychmiast alarmuje swą centralę, ta zaś na miejsce wysyła natychmiast nowego Niemca. Gdzie tylko opróżni się warsztat polski, gdzie sprzedawany zostaje sklep, dom czy rola, tam centrala tej organizacji powiadomiona o tym przez swego męża zaufania, wysyła swego kandydata. Gdy kandydat pozbawiony jest pieniędzy, otrzymuje odpowiednią sumę. Rozliczenie nastąpi później, najważniejszym, że przybędzie nowy obiekt niemiecki.

Przy takim konkurencie, przy przeciwniku opartym o „partię" silną w gotówkę, Polak nie zawsze się ostoi. Ustępuje silniejszemu gospodarczo nabywcy. W tych sprawach Niemcy umieją się organizować i mogą dla nas być przykładem właściwej solidarności.

Oni umieją na miejsce zmarłego parobka-Niemca sprowadzić drugiego aż z Wołynia. Służącą ściągną aż gdzieś z zapadłej i dalekiej wsi, byleby na ich miejsce nie wszedł Polak. Rolnicy potrafią sprowadzić z Rzeszy swą oczekującą potomstwa siostrę, byleby jej potomek jako nowonarodzony obywatel Rzeczypospolitej mógł wejść w prawa sukcesyjne.

Obok tej tajnej drogi gospodarczej, istnieje i druga, to sprawa nauczania.

Wędrowni nauczyciele mimo zakazu ze strony władz polskich dalej uprawiają swój zawód. Skutek tych nauk jest taki, że dzieci niemieckie niechętnie odpowiadają na pytania dotyczące historii polskiej, ale zato bardzo chętnie i szczegółowo mówią o wszystkim dotyczącym Rzeszy, a specjalnie Trzeciej Rzeszy.'"

Nowy „kulturkampf" w Niemczech

Katolicki dziennik holenderski „De Maasbode" zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawe opowiadanie pewnego turysty, który niedawno wrócił z Niemiec.

„Zeszłej niedzieli — pisze ów turysta — byłem na mszy św. w katedrze w Monastyrze. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem wstępującego na ambonę biskupa miejscowego von Galena. Arcypasterz odczytał sprawozdanie o wypadkach, które zaszły w dniach 16 i 18 lipca br. w Rottenburgu. Przed siedzibą biskupa tej diecezji (ks. Sprolla) zgromadził się olbrzymi tłum, manifestujący przeciwko dostojnikowi Kościoła i lżący go okrzykami: „zdrajca", „cygan" itp. Drżącym ze wzburzenia głosem biskup von Galen oświadczył, że nie ma wprost siły powtórzyć innych, jeszcze gorszych, obelg pod adresem biskupa Rottenburga. W dniu 18 lipca, gromada ludzi wdarła się do pałacu biskupiego z żądaniem natychmiastowej rozmowy z biskupem, który znajdował się właśnie na modlitwie w swej kaplicy. Narodowi socjaliści wtargnęli również i do kaplicy, nie ośmielili się jednak przerwać modlitwy biskupiej. W chwilę po tym nadbiegła grupa druga. Pewien redaktor hitlerowskiego pisma, któremu towarzyszyło pięciu ludzi, zażądał kategorycznie, by biskup opuścił kaplicę, na co biskup oświadczył, że, gdyby go to nawet miało kosztować życie, kaplicy w tej chwili nie opuści.

W rezultacie obydwie gromady napastników wyniosły się.

Była to prawdziwie dramatyczna chwila, gdy tak biskup Monastyru z ambony opowiadał drżącym ze wzruszenia głosem o wypadkach w Rottenburgu, zaznaczając **że doszło już do tego, iż biskup katolicki w Niemczech nie jest bezpieczny wobec ataków motłochu,** bowiem ani policja, ani właściwe czynniki państwowe nie uważały za potrzebne poczynić jakichkolwiek odpowiednich kroków. Po przemówieniu biskupa von Galena odmówiono głośno „Ojcze Nasz" i „Zdrowaś Maryja" na intencję biskupa Rottenburga.

Na marginesie powyższego opowiadania warto dodać informacje, otrzymane przez londyński „Times", który pisze, że w dniach 16 i 18 lipca br. „przetransportowano autobusami do Rottenburga około 5.000 osób, które miały manifestować przed pałacem biskupim. Biskup Sproll, który, jak wiadomo, podczas plebiscytu z kwietnia br. powstrzymał się od głosowania, był bardzo źle notowany w kołach narodowo-socjalistycznych. Biskup Sproll oświadczył w swoim czasie, że sumienie nie pozwala mu głosować na partię, która wysyła do Reichstagu wrogów Kościoła katolickiego. Przybyły do Rottenburga tłum manifestantów wdarł się przemocą do pałacu i począł wyrzucać przez okna różne dokumenty kościelne. W jednym z pokoi wzniecono ogień, który jednak na szczęście dało się w porę ugasić. Jedna z grup manifestantów odnalazła w kaplicy biskupa Sprolla oraz arcybiskupa Gröbera. Policja przybyła dopiero po odjeździe napastników.

3 TYGODNIE nad MORZEM CZARNYM
4/IX—25/IX
całkowity koszt od zł 199.—
12278
WAGONS-LITS/COOK
W-wa, Krak. Przedm. 42 i oddziały



Wymarsz „Pierwszej Kadrowej" 6 sierpnia 1914 r.

Północ szuka nowych kontaktów handlowych z Polską

WARSZAWA. Współpracą gospodarcza Polski z krajami Europy północnej nie ogranicza się do dotychczasowych, dość już poważnych rozmiarów, ale wykazuje stałą tendencję rozwojową. Ostatnio wpłynęły znów liczne zapytania z krajów bałtyckich i skandynawskich. Firma norweska interesuje się importem obuwia gumowego, technicznych wyrobów gumowych, opon do rowerów i samochodów itp. Z Finlandii zapytują o gips modelowy i budowlany, oraz o flanelę białą i kolorową jedno- lub wielobarwną; z Estonii — o kwas mrówkowy; z Danii — o żółtą gorczycę (Gelbsenf-Saat, sinapis alba) oraz o impregnowaną papę do podłóg. Szczegółowo informuje o wymienionych zapytaniach z Norwegii, Finlandii i Estonii — Państwowy Instytut Eksportowy, z Danii zaś — Izba Handlowa Bałtycko-Skandynawska.

O czym się mówi:

Jak podajemy w dzisiejszym przeglądzie prasy, jeden z dzienników krakowskich pisze o organizacji niemieckich mężów zaufania (vertrauensmannów), działającej w naszych zachodnich województwach. Jest to rodzaj gospodarczych stacji meldunkowych, które alarmują odpowiednie instytucje o możliwości obsadzenia wolnej placówki niemieckiej lub polskiej, na skutek — naprzykład — śmierci właściciela, wyjazdu, likwidacji tp.

W ten sposób w ręce niemieckie przechodzą sklepy, domy, warsztaty rolne. Zaalarmowana bowiem instytucja wysyła natychmiast na upatrzone miejsce Niemca, którego w razie potrzeby wyposaża w odpowiednie środki finansowe.

Nasze organizacje gospodarcze muszą zwrócić na taką działalność niemiecką szczególną uwagę, by bronić (na własnej ziemi!) polskiego stanu posiadania.

Ale sytuacja nie zmieni się zasadniczo do tej chwili, dopóki polski kupiec czy rzemieślnik nie będzie uzbrojony w tani i dostępny kredyt, o czym już tyle razy pisaliśmy.

Gdy w bój ruszyli pierwsi żołnierze Polski...

Rok już toczyły się boje Legionów. Już miały za sobą i Łowczówek i Mołotków, już opromieniły się sławą wojenną w wielu bitwach i potyczkach. Już ze stoków Karpat, z południowych obrzeży ziem polskich, szli legioniści zwycięskim pochodem w głąb Polski, ofensywnym marszem, który ich miał zawieść nad Stochód i Styr.

I wtedy, w pierwszą rocznicę swej decyzji, w Ożarowie pod Lubartowem, Józef Piłsudski, w rozkazie do legionistów powiedział, jaki Mu cel przyświecał, gdy wysyłał w bój swych żołnierzy:

„Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej".

W siedem lat potem, a w ósmą rocznicę wymarszu kompanii kadrowej, 6-go sierpnia 1922, odbył się w Krakowie pierwszy zjazd legionistów. W tym samym Krakowie, gdzie decyzja Józefa Piłsudskiego przemieniła się w Czyn, w Krakowie, skąd ruszył pierwszy patrol ułański i pierwsza kompania piechoty polskiej. Na tym pierwszym zjeździe legionowym Komendant przeprowadził wnikliwą i obszerną analizę swej decyzji, zrobił „rachunek sumienia" i „rachunek wodza", zakończony stwierdzeniem:

— „Decyzja 6 sierpnia, którą obrałem, dała Polsce *żołnierza*, stworzyła to, czego Polska przedtem nigdy nie miała, — *siłę*, i, chcę wierzyć, dała może *inny typ człowieka*".

Miało to pokolenie, które żyło i pracowało na ziemiach polskich wtedy, gdy **Józef Piłsudski** wystąpił z hasłem Czynu, wszystkie warstwy i wszystkie zawody, miało oraczy i robotników, kupców i artystów, ludzi nauki i działaczy społecznych. Nie miało jednak — polskiego żołnierza. Pięćdziesiąt lat minęło od chwili, gdy „borem i lasem" ciągnęli w bój żołnierze 1863 i 1864 roku. Potem Polacy spełniali „powinność wojskową" w mundurze rosyjskim, niemieckim, austriackim. Żołnierz polski nie istniał.

Decyzja Józefa Piłsudskiego przekreśliła ugodowość i liczenie na dyplomację mocarstw unicestwiła. Dała Polsce — żołnierza.

Ale nie tylko żołnierza w mundurze polskim, ze znakiem orła polskiego na czele, z bagnetem czy szablą u boku, z karabinem na ramieniu.

Decyzja Józefa Piłsudskiego stworzyła nowy miernik siły. Wierzono przedtem, że siła — to walory duchowe i materialne, to polska szkoła i polska sztuka, to polska fabryka i polski warsztat rzemieślniczy i polska placówka handlowa. Wszystko prawda i wszystko słuszne. Ale dopiero Piłsudski wskazał, że betonem, który spawa i w opokę przemienia te walory duchowe i materialne, jest siła zbrojna. Dopiero Piłsudski wysnuł naukę z doświadczeń historycznych, z faktu, że z chwilą, gdy Polska przedrozbiorowa zlekceważyła siłę zbrojną, stała się łupem państw ościennych.

Dopiero Piłsudski począł, stanąwszy na gruncie siły i jej wyraziciela: żołnierza — kształtować w swym pokoleniu „inny typ człowieka". **Kształtował go** nie wśród ludzi, przeżartych już poglądami, jakie między r. 1863 a 1914 rozpanoszyły się w społeczeństwie, a polegały na oportuniźmie życiowym, dosycie materialnym, kompromisowości czy nawet ugodowości. Sięgnął do najmłodszego pokolenia, do młodzieży i tu szukał „innego typu człowieka". Tu go też znalazł. A znalazłszy, „rzucił na szale losów", dał w rękę karabin i skierował na pole walki.

Dziś, gdy dobiega już ćwierćwiecze od tej wiekopomnej decyzji, która nam dała siłę i zapoczątkowała Wyzwolenie, myśl nasza skierowuje się przede wszystkim ku Wodzowi i kornie chylimy czoła przed sarkofagiem w podziemiu Wawelu.

* * *

Rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej nie jest świętem tylko legionistów i peowiaków, jest świętem ogólno-narodowym. Myśl nasza biegnie dziś także ku tym uczestnikom walk o niepodległość Ojczyzny, którzy krew przelewali pod innymi znakami. Wszyscy oni szli w bój z imieniem Polski na ustach.

Pamiętajmy więc również o tych Pomorzanach, którzy przekradali się na teren Wielkopolski, by wziąć udział w Powstaniu Wielkopolskim!

Pamiętajmy również o tych, którzy na Pomorzu przygotowywali powstanie, nie zważając na konsekwencje!

Niechaj rocznica 6 sierpnia stanie się świętem braterstwa wszystkich żołnierzy i działaczy niepodległościowych bez względu na przynależność organizacyjną!

Z obczyzny do Polski na wakacje

POZNAŃ (ATE). W nocy ze środy na czwartek przybyły do Poznania 3 specjalne pociągi, które przywiozły 400 rodaków z Francji i około 1000 osób z Niemiec, przeważnie z Westfalii, w tym 350 dzieci. Są to przeważnie robotnicy i górnicy. Przybyli oni na wakacje, które spędzą w rozmaitych stronach Polski.

Wycieczki francuskie do Gdyni

Francuska linia okrętowa urządza corocznie szereg wycieczek po Bałtyku ze specjalnym uwzględnieniem Gdyni jako obiektu turystycznego. W ubiegłym sezonie odwiedziły nasz port statki „Kolumbia" oraz „Bretagne". Tego roku zawinie do portu gdyńskiego tylko jeden statek „Croix", który w dniu 8 bm. zatrzyma się przez cały dzień w porcie.

Krótkie wiadomości

Japonia zniesie przymus urzędowania w ubiorach europejskich

W kołach rządowych Japonii mają być czynione przygotowania do zniesienia rozporządzenia rady ministrów z roku 1877, nakazującego noszenie przez urzędników w czasie urzędowania ubiorów europejskich. Powrót do strojów japońskich ma być podyktowany przede wszystkim koniecznymi oszczędnościami.

Sztandar P. P. S. wyproszony z kościoła.

W Suchej (Małopolska) odbyły się uroczystości wręczenia karabinu maszynowego armii. Na nabożeństwo przybył do miejscowego kościoła poczet sztandarowy tamtejszej partii socjalistycznej, ks. proboszcz oświadczył, że sztandar musi opuścić kościół, w przeciwnym bowiem razie nie odprawi nabożeństwa. Socjaliści opuścili kościół.

Włosi odbierają prawa lekarzom-żydom.

Władze włoskie zawiadomiły lekarzy-żydów, którzy osiedlili się po roku 1933 we Włoszech, wykonując praktykę lekarską, że wydane swego czasu zezwolenia na wykonywanie praktyki tracą moc obowiązującą.

Agitacja niemiecka nad trupem.

W Chorzowie był chowany sztygar kopalni „Matylda" Polak — Urbańczyk, który był ożeniony z Niemką. Żona wraz z teściem nadali pogrzebowi nie tylko charakter niemiecki, ale i hitlerowski. Przy spuszczaniu trumny do grobu, obecni na pogrzebie Niemcy, żegnali ją pozdrowieniem hitlerowskim.

Znaki hitlerowskie na pieniądzach czeskich.

Jak donoszą z Pragi, na drobnych monetach czechosłowackich, kursujących na terenie zamieszkałym przez Niemców sudeckich, są lekko wyryte znaki swastyki — tak, aby było ten znak poznać, a monety nie były uszkodzone.

Jugosławia wyeksportuje 50.000 wagonów pszenicy.

Urodzaj w Jugosławii w tym roku jest o 40% lepszy od urodzaju w roku ubiegłym. Umożliwi to Jugosławii eksport 50.000 wagonów pszenicy.

Za odmówienie pracy do obozu w Dachau.

Wiedeński urząd pracy zakomunikował robotnikom, którzy powrócili samowolnie do Wiednia, porzucając pracę daną im w Niemczech, że w wypadku trzykrotnego porzucenia samowolnie miejsca pracy przez robotników zostaną oni usadowieni w obozie koncentracyjnym w Dachau.

O. Z. N. będzie imiennie piętnować członków „bojówek"

Na zebranie inauguracyjne O. Z. N. koło Dębiec w Poznaniu przybyła grupa członków Stronnictwa Narodowego. Jak podają władze O. Z. N. „kilku bojówkarzom endeckim, którzy przybyli na zebranie z pałkami gumowymi, dano należytą odprawę a obrady potoczyły się dalej w spokoju." O. Z. N. komunikuje, że na przyszłość będą systematycznie imiennie piętnować „bojówkarzy", którzy pokuszą się o zakłócenie spokoju na zebraniach.

Pieczętowanie „przyjaciół Żydów".

W jednej kawiarni we Frankfurcie nad Menem, której właścicielem jest Żyd, przeprowadziła policja rewizję, zatrzymując wszystkich przesiadujących tam Żydów. Aryjczykom, których spotkano w tej kawiarni szturmowcy przybili na dłoniach pieczątki z napisem „Zdrajca społeczności niemieckiej".

Latające sanatorium

Jeden z lekarzy paryskich wpadł na pomysł, aby chorym dzieciom na koklusz zaordynować powietrze wysokogórskie, nawet tam gdzie go nie ma. Ponieważ jednak Paryż jest położony w dolinie Sekwany, niewielka ilość dzieci chorych na koklusz może być wysłana do sanatoriów, położonych na odpowiedniej wysokości. Polecił więc ów lekarz przebudować jeden ze samolotów komunikacyjnych, który z chorymi dziećmi wznosi się na wysokość dwóch tysięcy metrów i krąży na tej wysokości przez półtorej godziny. Jak twierdzi wynalazca tej metody leczenia, daje ona znakomite rezultaty.

Zbłąkany pociąg

Liczni pasażerowie angielskiej stacji kolejowej w Bognor Regis oburzeni byli do żywego, gdy przewidziany rozkładem jazdy pociąg wcale nie przyszedł i początkowo nie wiedziano, co jest tego przyczyną. Wkrótce wyjaśniło się, że skutkiem wadliwego nastawienia zwrotnicy na stacji węzłowej, pociąg został skierowany do innej stacji.

Model okrętu z napisami z ziarnek zbóż

ofiaruje wojsku okręg pomorski ZMP. w dniu ogólno-polskiego zlotu młodzieży wiejskiej w Warszawie

W dniach 14 i 15 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie Zlot Sekcji Wiejskiej Związku Młodej Polski (Z. M. P.).

Z okazji zlotu Związek Młodej Polski ofiaruje wojsku 20 karabinów ręcznych, ciężki karabin maszynowy, oraz inne części uzbrojenia.

Okręg Pomorski Z. M. P. wręczy przedstawicielom wojska oryginalnie zbudowany okręt. Boki okrętu zdobią napisy z ziarnek zbóż, na rufie zaś zmontowany jest karabin.

Poza tym okręg C. O. P-u składa wieniec ogólnopolski z mapą plastyczną z epoki Jagiellonów, wykonany z ziarem zbóż.

Inne okręgi Z. M. P. dają wieńce o charakterze regionalnym, symbolizującym charakter i stosunek ruchu Związku Młodej Polski do Państwa, Armii i Naczelnego Wodza.

Ważne postulaty pracowników samorządowych

Wiceminister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak, przyjął ostatnio prezesa Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych posła Antoniego Pacholczyka. Poseł Pacholczyk omówił następujące sprawy:

1) wniesienie ustaw pracowniczych dotyczących pracowników samorządowych na sesji jesiennej;

2) wydanie okólnika w sprawie egzekucji należności pracowniczych z tytułu umów o pracę oraz z tytułu emerytur;

3) przesuwanie pracowników samorządowych do wyższego szczebla uposażenia na podstawie indywidualnych uchwał związków samorządowych;

4) skasowanie egzaminu praktycznego przy Urzędach Wojewódzkich dla kandydatów na sekretarzy gminnych, którzy ukończyli 5-ciomiesieczny kurs przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, tudzież przesunięcie ulgowego terminu dla pomocników sekretarzy, którzy nie posiadają przewidzianego w rozporządzeniu cenzusu naukowego;

wreszcie

5) kwestię ewentualnych statutów emerytalnych na terenie województw południowych i zachodnich.

Pan Minister oświadczył, że decyzje w poszczególnych sprawach zapadną po ukończeniu urlopów. Jeśli zaś chodzi o decyzję, czy Rząd wniesie ustawy pracownicze do Sejmu, to decyzja ta nastąpi także po urlopach w miesiącu wrześniu.

Muzycy koncertowi we Włoszech

odrzucają fraki z nakazu władz

Według doniesienia z Rzymu, ministerstwo kultury zarządziło, że w przyszłości podczas przedstawień pod gołem niebem oraz podczas koncertów orkiestr symfonicznych członkowie orkiestr mają zamiast fraków przywdziewać specjalne mundury letnie, przepisane przez partię faszystowską.

Ponadto ministerstwo zarządziło, aby w przyszłości odrzucano w scenach teatralnych i filmowych tytulaturę „pan" i „pani", a zastąpiono krótkim faszystowskim „voi", które jest w użyciu już od lat w armii i w organizacjach faszystowskich. Przepis ten ważny jest także dla synchronizacji filmów importowanych z zagranicy, lecz będzie obowiązywał od 1 października.

Odrzucono również na scenie i we filmie uścisk dłoni, który ma być zastąpiony pozdrowieniem faszystowskim.

Oczyszczamy nasz pas graniczny

KATOWICE. W związku z wprowadzeniem ustawy o pasie granicznym, władze polskie przystąpiły do wysiedlenia z terenów przygranicznych osobników, trudniących się zawodowo przemytnictwem .

Wielka liczba przemytników zawodowych otrzymała już nakazy opuszczenia miejsca zamieszkania i osiedlenia się w dowolnie obranej miejscowości, położonej jednakże w odległości przynajmniej 38 km od granicy.

Trwałą ondulację pod **100%**
gwarancją wykonuje tylko
K. KANT, zakład fryzjerski
Toruń-Podgórz 1297
vis a vis kościoła, telefon 27:26,

Głodzony w worku przez własną żonę

Pewien weterynarz węgierski dokonał w czasie inspekcji w miasteczku Gran, położonym nad Dunajem straszliwego odkrycia. Na strychu pewnego domu chłopskiego znalazł on starca w wieku 84 lat, zaszytego w worek i tak wychudzonego, że przypominał on szkielet. Okazało się, że żona jego, licząca 68 lat, pełna jeszcze werwy i życia, postanowiła usunąć zbyt starego męża i zwabiwszy go na strych, zaszyła go w worek i trzymała tam przez 4 miesiące. Od czasu do czasu tylko otrzymywał on pokarm i byłby niewątpliwie zmarł śmiercią głodową, gdyby go nie odnalazł ów weterynarz. Sąsiedzi obawiali się donieść o tym znanym im fakcie do policji, albowiem wieśniaczka uchodziła za „czarownicę". Nieszczęśliwego starca odwieziono w stanie pół-żywym do szpitala, zaś jego żonę aresztowano.

Na bieżni, boisku i ringu

Mister G. znajduje się w dobrej formie 80-letni król Szwecji odniósł dwa zwycięstwa w Bastad



Król szwedzki Gustaw.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Bastad król Szwecji Gustaw V (Mister G.) odniósł w grupie oldboyów dwa zwycięstwa.

W grze podwójnej panów Mr. G. wraz z Selanderem pokonał parę Aal-Lindell 6:2, 6:1. Warto zaznaczyć, że partner 80-letniego króla Szwecji liczy 65 lat, zatem para ta liczyła razem 145 lat, zjawisko niespotykane na korcie.

W grze mieszanej król grający z młodą Angielką Hardwick pokonał w finale parę Hallmann—Paulsen 6:1, 6:0.

Najbardziej dżentelmeńską drużyną w Belgii okazał się klub polski

Jedynym polskim klubem, biorącym udział w mistrzostwach piłkarskich Belgii jest Polonia z Retinne. Zespół emigracyjny grał w ubiegłym sezonie o mistrzostwo IV dywizji i bez trudu zajął pierwsze miejsce. W myśl przepisów związku belgijskiego można awansować do wyższej klasy tylko po dwuletnim udziale w grach o mistrzostwo. Polonia zaś liczy za sobą tylko rok istnienia. Belgijski związek postanowił jednak dopuścić klub polski do rozgrywek, ponieważ żaden z jego graczy nie był wciągu całych mistrzostw ukarany nie tylko zawieszeniem, ale nawet naganą. Polonia, jak z tego wynika, grała w ubiegłym sezonie najpoprawniej w mistrzostwach Belgii.

Fantastyczny czas na 5.000 metrów

Najlepszy obecnie lekkoatleta fiński Ilmari Salminen znajduje się w nadzwyczajnej formie. Przed kilku dniami uzyskał on na 10.000 mtr. czas jedynie o kilka sekund gorszy od rekordu światowego Nurmiego. Wczoraj na zawodach w Miehikkaelae Salminen osiągnął na 5.000 mtr. fantastyczny czas 14:18 sek. Czas ten jest o jedną sekundę gorszy od rekordu światowego Lehtinena, ustanowionego przed 6-ciu laty. Warto zaznaczyć, że Lehtinen nigdy nie potrafił powtórzyć czasu, ustalonego wówczas przez siebie.

Norwegia rezygnuje z zimowej Olimpiady?

OSLO. Prezydent norweskiego Związku Związków Sportowych Christiansen oświadczył dziennikarzom, że Norwegia najprawdopodobniej nie podejmie się organizacji zimowej Olimpiady.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań w Grudziądzu

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych pań, które w dniu 25 września organizuje Miejski Komitet PW i WF w Grudziądzu, startować będzie również Walasiewiczówna. Przeciwniczkami jej będą najlepsze biegaczki holenderskie i węgierskie. Walasiewiczówna wyraziła również zgodę na start w Chełmnie, Brodnicy i Wąbrzeźnie. Miejski Komitet PW i WF poczynił w Polskim Związku Lekkoatletycznym starania, aby przydzielono Walasiewiczównę jako instruktorkę do Grudziądza.

Spływ na Wiśle w Grudziądzu

W niedzielę dnia 7 bm. odbędzie się na Wiśle spływ na dystansie Strzemięcin — Grudziądz o nagrodę przechodnią LMK w Grudziądzu. Spływ zgromadzi niewątpliwie, jak i w latach ubiegłych, najlepszych pływaków Pomorza. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Komitet PW i WF.

Przed meczem lekkoatletycznym Polska—Norwegia

W dniach 8 i 9 bm odbędzie się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia.

Spotkanie z Norwegią nie posiada wprawdzie siły atrakcyjnej meczu z Niemcami, którzy są pierwszą potęgą lekkoatletyczną Europy, nie mniej ma dla nas olbrzymie znaczenie. Sięgamy obecnie po tytuł jednego z najlepszych zespołów lekkoatletycznych Europy. Wyszliśmy z honorem w walce z Niemcami, wygraliśmy bezapelacyjnie z Francją, która uważa się za potęgę lekkoatletyczną, rozprawiliśmy się bez trudu z Rumunią itd.

Obecnie stajemy w szranki z najlepszą po Finlandii drużyną północy — Norwegią. Walka będzie bardzo ciężka. Własny teren, własna publiczność, no i ostatnie zwycięstwa Norwegów dadzą im dużą pewność siebie. Norwegowie orientują się doskonale w wartościach naszego zespołu, wziąwszy jednak pod uwagę handikapujące ich okoliczności liczą się z nieznaczną wygraną.

Lekkoatleci Norwegii są obecnie w dość dobrej formie. W niektórych konkurencjach wyniki zawodników norweskich przerastają poważnie nasze tegoroczne rekordy, w innych zaś konkurencjach nie powinni nam zagrażać.

Zainteresowanie meczem jest olbrzymie W walce tek aktorami obu stron będą następujący zawodnicy: na 100 m. spotkają się Andersem i Sjoewall (Norw.) z Zasłoną i Danowskim (Pol.), na 200 m. —Sjoewall, Tranberg (N) z Zasłoną i Duneckim (P.), 400 m. — Eidsboe i Schoenheider (N.) — Gąssowski, Drozdowski, 800 m. — Hansen, Hoel — Gąssowski, Staniszewski, 1500 m. — Lehne i Lie — Staniszewski, Soldan, 5 km. — Rassdachl i Grenager — Noji, Kusociński, 10 km. — Larsen i Alaestren — Marynowski i Wirkus, 110 m. przez płotki — Albrechtsen, Seeberg — Szmidt, Sulikowski (względnie Haspel), 400 m. przez płotki — Riis, Albrechtsen — Maszewski, Haspel, 4 razy 100 m. Brandvold, Christensen, Sjoewall i Andersen — Danowski, Zasłona, Dunecki i Trojanowski. Sztafeta szwedzka — Brandvold, Schoenheyder, Riis, Eidsboe — Danowski, Zasłona, Drozdowski i Gąssowski. Skok w dal — Berg, Stroem — K. i M. Hoffman, skok w zwyż — Stani, Rosmussen — Kalinowski, K. Hoffman, tyczka — Carlsen, Kaas, Sznaider i Morończyk, trójskok — Stroem i Haugland — M. Hoffman i Luckhaus, kula — Tchoresen, Dahle — Gierutto, Fiedoruk, dysk — Soerlie i Silvertsen — Gierutto, Fiedoruk, oszczep — Bjoernholm, Sunde — Mikrut, Lokajski (wzgl. Luckhaus), punktacja meczu: 5, 3 2, 1 pkt., a w sztafetach 4,2.

Bezpośrednio do Oslo przyjadą: z Anglii Gierutto i Noji (startowali tam, jak wiadomo, w zawodach międzynarodowych) oraz z Finlandii — Kusociński, który wyjechał do Helsinek na tygodniowy trening i odpoczynek.

Przywitanie z Gdańskiem (I)

Oddech starego Gdańska

(t. s.) Czy rzeczywiście istnieje miłość od pierwszego wejrzenia? Trudno powiedzieć, pewne jest za to, że **sympatie i antypatie** najczęściej rodzą się momentalnie, przy pierwszym spojrzeniu, uścisku dłoni, przy pierwszym słowie.

Sympatię czy antypatię łapie wrażliwość ludzka (za wyjątkiem typu gruboskórnego) na światłoczułą kliszę również w stosunku do miast. Przyjazd do obcego miasta odbywa się z obciążeniem nie tylko normalnego bagażu, ale i specjalnego nastawienia — serdecznego, nieufnego czy wrogiego. Niezależnie od tego są jednak miasta, które odrazu, niemal na progu dworca chwytają za serce (trudno nie wymienić tu Poznania i Lwowa), są inne odpychające, a wreszcie i te **szczuciowo bezbarwne,** najtrudniejsze do rozgryzienia.

Na chłodno

Przywitanie moje z Gdańskiem w przeciwieństwie do gorącej atmosfery upalnych dni było — c h ł o d n e. Pierwszy haust powietrza gdańskiego zaczerpnięty przed dworcem nie mógł podnieść temperatury mych oczekiwań. Zalana słońcem przestrzeń, szereg wielkich kamienic hoteli i restauracyj, śmigające niezwykle szybko i licznie samochody — to wrażenie „obojętne".

Na takiej właśnie podstawie kształtuje się dalsze **oblicze Gdańska,** nabierając żywszych i zmieniających się kolorów, **z kamiennej przestrzeni wylaniają się charakterystyczne fragmenty,** w tłumie ulicznym coraz więcej dostrzega się — ludzi.

Idziemy, jedziemy przez Gdańsk. Bez przewodnika i pytania się o drogę. Tylko **tak** bezpośrednio poznaje się najlepiej miasto.

Jest wprawdzie przed dworcem wielki plan miasta, źródło groszowych zarobków **przedsiębiorczych chłopców,** któ rzy czyhają tu na niezaradnych turystów. Nie tędy jednak droga do poznania, „rozgryzienia" Gdańska.

Gassen, gassen...

Gdańsk. Miękka jest, **melodyjna miłym słowiańskim brzmieniem nazwa tego miasta,** co u ujścia polskiej rzeki do Bałtyku na zawsze związał się z Polską.

Trzeba przysłuchać się dobrze melodiom gdańskim, trzeba długo błądzić wąskimi uliczkami, — wszystkie ulice są tu — „gasse" za wyjątkiem dwóch — „strasse" (Burggrafenstr. i Burgstr.) — przyglądać się daszkom, galeryjkom i ozdobnym gzymsom, notować bacznie tak liczne wszędzie **pamiątki polskie,** nie siłą narzucane, lecz **z uczucia i nastroju mieszczan płynące,** trzeba nie ominąć zaułków ani wędrówki po wąziutkich, skrzypiących schodkach, ani **siesty z „bürgerem" gdańskim przy piwku** w mrocznej o witrażowych oknach **Gaststätte,** aby wreszcie doszukać się — Gdańska. Aby zasmakować w atmosferze historycznego miasta, **aby odnaleźć drogę p r a w d y** wśród poplątanych, zagubionych ścieżek, zamkniętych nieraz **drutami kolczastymi złej woli i nienawiści.**

Śladem zielonej Raduni

Z nowej, nic z Gdańska nie mającej części dworcowej wyprowadza najpiękniejszy polski przewodnik: **kaszubska Radunia.**

Zielonym wąwozem, unikając uczu ludzkich, to znów wychylając się z pod kamiennego grobu i odbijając w swej toni **warkocze drzew pochylonych** płynie Radunia, stary młyn pokazuje i kościół św. Katarzyny, płynie i prowadzi do Motławy. Tam też, **ku Motławie prowadzą wszystkie ulice,** przede wszystkim najważniejsza arteria — ul. Długa i Długi Rynek, ta **gdańska via triumphalis** bramami strojna — Wysoka z orłem polskim pośrodku, Złota i Zielona, w której **kwaterą stawali królowie polscy.**

Droga triumfalna

Modernizacja tej arterii, tramwaje, **samochody,** regulujący ruch policjanci t. zw. **„zieloni chłopcy"** o zabawnych kaszkietach, oraz rzadkie zresztą neony nie zdołały zatrzeć tej historii, jaka wyziera z wąskich, trzyokiennych i ozdobnych kamieniczek patrycjatu gdańskiego. Co krok, co dzień, co tydzień oko wyławia coś innego, ciekawszego, a zawsze z tym samym zadowoleniem zatrzymuje się na wieży, która lekko strzela nad ciężki, wrośnięty w ul. Długą blok Ratusza.

„Oby wróciły nasze złote, polskie czasy"!

Spoglądamy chętnie w górę. Wiemy, że tam z 82 mtr. wysokości **patronuje Gdańskowi złota statua króla polskiego Zygmunta Augusta,** który w zbroi i koronie trzyma w rękach chorągiewkę z herbem gdańskim. Postać królewska, symbol siły i mądrości, która była źródłem rozwoju Gdańska, umieszczona została na wieży w r. 1561 po restauracji (pożar) Ratusza z 1709 roku pochodzi napis, który pod statuą wyryć kazał burmistrz Borkman: **„Aurea Sarmatiae Redeant Sic Tempora Nostra" tj. „Oby wróciły nasze złote, polskie czasy".**

Nie mają wiedzieć!

Dzisiaj zapewne niewielu Gdańszczan wie o tym. **Nie mają wiedzieć,** przewodniki niemieckie i kierownicy grup zwiedzających miasto objaśniają, że na wieży stoi... **„złoty rycerz".** Ta dziwna nieświadomość historii nie jest bynajmniej przypadkowa, lecz wywodzi się ze specyficznego nastawienia wobec pamiątek polskich, w każdym razie zasługuje na osobne rozważania.

Długi Rynek (Dwór Artusa) na portalu medaliony króla Zygmunta III. i królewicza Władysława, (Sień Gdańska) zamknięty jest **Zieloną Bramą,** tędy jest przejście na Zielony Most, z którego jedyny w swoim rodzaju widok rozciąga się na Motławę, nabrzeża i stary port.



Kamienice gdańskie.

Nad Motławą

Jak nad morzem trudno nie podpatrywać ciągle zmieniającego się koloru wody, tak i tutaj o każdej porze wygląda inaczej.

Przyjdźcie rano, w południe, przyjdźcie wieczorem! **Kratka śpichrzy zbożowych, czekających** jak i dawniej, jak zawsze w Gdańsku na **szuty z polskim zbożem** — z drugiej strony perspektywa domków i straganów Rynku Rybnego, — wreszcie w środku na dalszym tle czarne, **łakome ramiona dźwigów portowych.**

Przyjdźcie, gdy noc zapada, gdy księżyc oświetla marzące na leciutkiej fali stateczki. Niech nas nie przestraszy posępny **Żóraw,** ani szereg masywnych bram. Warto je przekroczyć, aby w zacisznym znaleźć się miejscu. Ni ulica to, ani plac, podwórze także nie! Nie pomoże nic odczytanie nazwy z tabliczki narożnej, bo przecież będzie to zawsze jakaś „gasse".

Oddech starego Gdańska

Tuż przy siostrzano starych drzewach w poufałej z nimi komitywie **drzemią strome kamieniczki, wysunięte przedproża (Beischläge)** zachęcają do odpoczynku pośród kamiennych lwów i łabędzi. Zdaje się, że nic się tu od stuleci nie zmieniło. W dzień tylko na przedprożach nie widzimy ruchu towarzyskiego, ani używających tu świeżego powietrza nadobnych kobiet gdańskich. Jedynie dzieci jak i dawniej, tak i teraz bawią się w chowanego, **jasne blond główki tuląc do kamiennych zwierząt.** Wieczorem za to, gdy latarnie skąpe wnoszą światło, liście drzew szeleszczą, cienie igrają na murach i Joppen czy Frauengasse śpi — czujemy tu **oddech dawnego Gdańska,** patrzymy, czy gdzieś u szczytu nie mignie główka **„panienki z okienka".**

Ale są i tu **kontrasty,** uderzające nagłym snopem światła zabłąkanej **tu** limuzyny czy przytłumionym fox-trottem dochodzącym z dancingu. Jednak światło zniknie, kilka kroków dalej zginie dźwięk jazzu; zostanie spokój i dwa zamknięcia: z jednej strony brama, z drugiej **przytłaczający masyw kościoła Mariackiego.** Te **zamknięcia ulic i placów,** stanowiących dzięki temu charakterystyczną całość, są znamieniem tego miasta, w którym parkujące samochody, neony, kina i nowoczesne składy okazują daleko idącą ostrożność w stosunku do tego, czego psuć nie wolno, do **czcigodnej przeszłości.**

Przeszłość ta woła z każdego miejsca i dźwięczy zegarami kościołów i wież, **łagodną melodią kurantów** Ratusza i kościoła św. Katarzyny.

Przeszłość ta żyje nowym życiem. Ma ono swój własny **odrębny rytm,** płynie w pewnym korycie i stwarza ten nastrój, tę jak zobaczymy dość **skomplikowaną rzeczywistość,** która **w pierwszym rzędzie** charakteryzuje Gdańsk dzisiejszy. O tym jednak — innym razem.

Niemiła „okupacja" plaży w Orłowie Morskim

Orłowo Morskie, w sierpniu.

Gdyby ktoś nie posiadał wyrobionego poglądu i nie zdawał sobie sprawy z tego, czym emanuje żydostwo, temu należało by odesłać na krótkie „przeszkolenie" na plażę w Orłowie Morskim. Tam bowiem przewaga żydostwa jest wybitnie zdecydowana, a pochodzenie tego elementu z Polski, Gdańska i Niemiec daje doskonały materiał porównawczy dla studiów etnicznych.

Jak już powiedzieliśmy na wstępie, większość letników Orłowa składa się z Żydów. Są to przeważnie Żydzi z Niemiec i Gdańska. Hasło hitlerowskie: „Juden nicht erwünscht" zepchnęło ich częściowo do Polski. Piszemy tylko „częściowo", gdyż Żydzi ci mieszkają w Sopotach, a do Orłowa zjeżdżają wyłącznie na plażę. I, rzecz wysoce znamienna. Ci Żydzi, od których Niemcy odwracają się ze wstrętem, posiłkują się w Polsce wyłącznie językiem niemieckim. Na plaży orłowskiej przeważa język niemiecki oraz żargon żydowski. Polskiego tam się nie słyszy. Chyba na plaży dzikiej. Tam bowiem, w krzaki, na dzikiej plaży schroniła się cała elita polska, odstępując Żydom plażę uregulowaną, oficjalną. Stało się tak, gdyż „mniejszość polska" nie mogła patrzeć na to, co się dzieje na plaży „okupowanej".



Plaża w Londynie w czasie tegorocznych upałów.

Żydzi bez różnicy wieku zachowują się wprost skandalicznie. Lubieżne sceny, wulgarny sposób wyrażania swych uwag, brak wstydu, oto widoczki, przypominające na plaży orłowskiej temperament osławionych [illegible]. Żydzi niczego się nie wstydzą, niczym się nie krępują, nikogo się nie boją. Większość, w jakiej się na plaży znajdują, podnieca ich wrodzony tupet i nahalność. Żydzi chodzą wręcz nago i przy każdej okazji z bezwstydem

demonstrują swe wdzięki. Czynią to bez względu na obecność nieletnich, w sposób jaskrawy, demonstracyjny, nie przebierając w sposobach, by zwrócić na siebie uwagę.

O higienie nawet nie warto mówić. Łupiny z pomarańczy, skórki z bananów, odpadki od jedzenia, pudełka od zapałek, niedopałki z papierosów, kawałki waty i bandaży i wiele innych śmieci plugawi czysty piasek plaży nadmorskiej.

Żydzi kpią sobie w zuchwały sposób z wszelkich przepisów sanitarnych i obyczajowych i robią tak, jak się im żywnie podoba.

T. G.

Szkolenie zawodowe robotników w Niemczech

Zagadnienie szkolenia zawodowego wysuwa się w ostatnich czasach na jedno z czołowych miejsc tak w wewnętrznej polityce gospodarczej poszczególnych państw, jak i na terenie współpracy międzynarodowej. Wyrazem tego był odbyty w Berlinie w końcu lipca Międzynarodowy Kongres Kształcenia Zawodowego, oraz postawienie sprawy tej na porządku obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w roku bieżącym i w roku przyszłym.

Przy okazji berlińskiego kongresu można było zapoznać się z kierunkami i osiągnięciami kształcenia zawodowego w Niemczech.

Niemcy należą do rzędu państw, które na sprawę fachowego przygotowania sił pracowniczych kładą szczególny nacisk, uważając ją za podstawowy problem polityki gospodarczej i społecznej. Przy tym zagadnienie to rozpatrywane jest tam zarówno pod kątem widzenia zwiększenia ilości sił fachowych w państwie, jak i odpowiedniej ich repartycji na poszczególnych terenach, przede wszystkim zaś pod kątem widzenia podnoszenia poziomu szkolenia zawodowego, a więc i wartości sił fachowych.

Jako najodpowiedniejszy teren kształcenia zawodowego uznaje się w Niemczech zakład pracy, uzupełniony teoretyczną nauką w szkole zawodowej. Aby szkolenie zawodowe dało faktyczne rezultaty, nie służyło zaś za pretekst do wyzysku siły roboczej uczniów, muszą być spełnione dwa postulaty: właściwego przydziału ilościowego uczniów, zależnie od technicznych możliwości szkolenia w poszczególnych zakładach pracy i zapotrzebowania na fachowców, oraz odpowiednio wysokiego postawienia nauki wewnątrz zakładów.

Przydziałem uczniów zajmują się sprawnie działające w Niemczech Biura Pośrednictwa Pracy, które rejestrują przymusowo całą młodzież, wychodzącą ze szkół początkowych, średnich i wyższych, przeprowadzają ją przez poradnie zawodowe i zapośredniczają do zakładów pracy, które nie mają prawa przyjąć bez Biura Pośrednictwa Pracy robotnika poniżej lat 25, ani też ucznia i praktykanta.

Celem podniesienia poziomu szkolenia zawodowego wewnątrz zakładów pracy, specjalne instytucje naukowe opracowują systemy i plany nauki dla każdego zawodu.

W myśl zasadniczej tezy niemieckiej, że każdy robotnik powinien mieć przygotowanie fachowe do pracy, dąży się tam do przeszkalania wszystkich zatrudnionych. Naturalnie nie znaczy to bynajmniej, żeby każdy robotnik przechodził kilkuletnie szkolenie o typie rzemieślniczym — byłoby to niecelowym, zarówno z punktu widzenia potrzeb produkcji, jak i zbędnych wydatków społecznych. Przemysł potrzebuje bowiem tylko pewnej ograniczonej liczby fachowców wszechstronnie wyszkolonych w danym zawodzie, znacznie więcej natomiast trzeba mu wąskich specjalistów, kształconych tylko w jednej specjalności, oraz całe mnóstwo robotników t. zw. przyuczonych.

To też szkolenie zawodowe w Niemczech obecnych odróżnia trzy kategorie robotników: 1) wyszkolonych fachowców t. zw. rzemieślników przemysłowych (gelernte Facharbeiter — Industriehandwerker), kształcących się 3 do 4 lat, 2) przyuczonych fachowców — robotników-specjalistów (angelernte Facharbeiter — Spezialarbeiter), szkolonych w ciągu 1 do 2 lat i wreszcie 3) siły pomocnicze (Hilfsarbeiter), przyuczane w ciągu 8 do 26 tygodni.

Dla każdej z tych kategorii szkolenia przygotowywane są szczegółowe przepisy, wydawane przez instytucję do tego powołaną (istniejącą już zresztą od 20 lat) t. zw. **DATSCH** (Deutscher Ausschuss für Technisches Schulwesen), a więc dla poszczególnych zawodów: karty zawodowe (Berufsbilder), programy szkolenia (Berufsbildungspläne), karty instrukcyjne dla praktycznego szkolenia (Lehrgänge) itp. Setki takich pomocy naukowych zostało już wydanych, a kontrolę nad ich stosowaniem w zakładach pracy wykonują organy Ministerstwa Gospodarki Rzeszy oraz samorządu gospodarczego.

Za podstawowy teren szkolenia zawodowego uważa się w Niemczech fabrykę, wywiera się więc nacisk na przemysłowców, aby organizowali naukę zawodową uczniów w wyodrębnionych warsztatach, których jest już w Niemczech około 825, niemieccy przemysłowcy rozumieli zresztą od dawna już, że w ich interesie leży dobre wyszkolenie nowych sił fachowych, to też rzucane dziś hasła trafiły na grunt dobrze przygotowany i pogłębiły tylko dawniej rozpoczętą pracę.

Przed zjazdem podoficerów rezerwy
z całego Pomorza w Grudziądzu

W niedzielę, 7 bm. zjadą do Grudziądza zorganizowani podoficerowie rezerwy, by tu ustalić na okręgowym zjeździe delegatów program dalszych swych prac, by zbadać co nie zostało dokonane i co powinno być w najbliższej przyszłości dokonane. Przyjadą delegaci z wszystkich miast i większych osiedli Pomorza, aby stanąć ramię przy ramieniu i zgodnym marszem dać wyraz prawdzie, że idea żołnierska żyje w sercach tych, którzy w służbie armii czynnej zdobyli szlify podoficerskie i, że choć cywilny zdobi ich dziś strój, żołnierzami się czują i służbę żołnierską nadal pełnić pragną. Już z własnej nieprzymuszonej woli, z poczucia obowiązku wobec Państwa i Narodu.

Chodzi teraz o to, by nietylko nieliczni delegaci stanęli na zjeździe w Grudziądzu, ale by stanęli tu również wszyscy ci, którzy stanąć mogą. Chodzi — powiedzmy to szczerze — o przegląd sił, o wykazanie, jak liczna jest armia zorganizowanych podoficerów, jak wielkie jest w szeregach tej organizacji poczucie solidarności i chęci do pracy.

Zjazd grudziądzki poza sprawami organizacyjnymi wykazać musi, że podoficerowie, więcej niż inni doceniają potrzeby czasu, i większą niż inni mają wolę dać Polsce pełnię swego wysiłku. Wysiłku nie papierowego, nie wyrażonego tylko w pięknych deklamacjach, ale w znojnej, codziennej, szarej pracy.

Hasło zjazdu tegorocznego brzmi: **zakasać rękawy i wziąć się do pracy!** A pracy tej przed podoficerami bardzo dużo. Czekają ich wielkie zadania. Sprostać tym zadaniom może tylko armia zorganizowana. A podoficerowie rezerwy to część armii.

Stąd apel do wszystkich podoficerów: wszyscy na zjazd do Grudziądza.

Dziesięć cnót obywatelskich Mahatmy

Mahatma Gandhi, przewódca ruchu wolnościowego Indyj, drogą ewolucji narodowej wydał dziesięć przykazań cnót obywatelskich, mających obowiązywać wszystkich Hindusów. Prawdy te brzmią następująco: 1 — prawda, 2 — miłość, 3 — czystość, 4 — powściągliwość (umiarkowanie) w jadle, 5 — unikanie rozpowszechniania nieprawdy oraz oszczerstw, 6 — każdy musi zdobyć chleb dla siebie swoją własną pracą, 7 — obowiązkiem każdego obywatela jest służba bliźniemu, 8 — pełna równość wszystkich ludzi na całym świecie, 9 — równość wszystkich wielkich religij na świecie, 10 — odwaga.

„Urlop wśród słońca i palm"

Tegoroczne upalne lato przyczyniło się do zorganizowania ciekawej wrześniowej wycieczki p. t. „Urlop wśród słońca i palm" — dającej możność tym wszystkim, którzy otrzymają urlop we wrześniu spędzić go tanio i bardzo ciekawie.

Paryski „Express" zawiezie ich przez Berlin / Kolonię — Paryż na Riwierę do Nicei, tonącej obecnie w kwiatach. W Cannes będą organizowane w tym okresie słynne „Corsa kwiatowe". Uczestnicy wycieczki będą mieli możność zażywać dowoli kąpieli morskich, odpoczynku na plaży, lub w cieniu palm, albo też uczestniczenia w wycieczkach do Monte Carlo, Grasse, George du Loup, na Grand Corniche itd. Osoby pragnące się zabawić — będą miały do tego okazję w eleganckich lokalach i kasynach Nicei, Monte Carlo i Cannes.

Powrót wycieczki nastąpi przez Mediolan — Wenecję i Wiedeń do Katowic.

Zapisy na wycieczkę z powodu ograniczonej ilości miejsc są przyjmowane w kolejności zgłoszeń, nadsyłanych równocześnie z zadatkiem. Informacji udziela i zapisy przyjmuje „Wagons-Lits/Cook" w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 42/44, oraz wszystkie prowincjonalne oddziały. — Czas trwania wycieczki od 8 do 27 września. Koszt udziału od 422 zł. (12252

117 dziewczynek przebywa w ośrodku kolonijnym Rodziny Kolejowej na Helu

Uroczyste poświęcenie i zawieszenie krzyżów

Nowy okres kolonijny Rodziny Kolejowej na Helu rozpoczął się z dniem 25 lipca i trwać będzie do 21 sierpnia włącznie.

Uroczyste otwarcie ośrodka kolonijnego dla dziewcząt połączone było z poświęceniem i zawieszeniem krzyżów w pokojach baraku letniskowego PKP. na stacji Hel.

W dniu tym wszystkie dziewczynki uczestniczyły w uroczystej mszy św., którą celebrował miejscowy ksiądz proboszcz. W czasie mszy św. przystąpiły dzieci gremialnie do wspólnej komunii św. Po powrocie na teren kolonijny złożono na stole ubranym białymi różami w sali jadalnej 20 krzyży dostarczonych przez Rodzinę Kolejową. Ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe przemówienie i dokonał aktu poświęcenia, po czym nastąpiło uroczyste zawieszenie krzyżów w pokojach baraku letniskowego. Na zakończenie uroczystości przemówiła z ramienia Rodziny Kolejowej p. Eleonora Wudniakówna, kierowniczka kolonii, dziękując równocześnie ks. proboszczowi za dokonanie aktu poświęcenia. Na budowę nowego kościoła w Helu zebrały dziewczynki z dobrowolnych składek w czasie przeprowadzonej zbiórki kwotę 25,50 zł.

W dniu 31 lipca w godzinach popołudniowych kierownictwo kolonii Rodziny Kolejowej w Helu zorganizowało akademię pod hasłem „Polska w tańcu i pieśni". Na program złożyły się — inscenizacje pieśni ludowych, tańce plastyczne, monologi, recytacje zespołowe itd. Mimo ograniczeń dla osób przebywających na terenie Rejonu Umocnionego Helu — kolonia Rodziny Kolejowej cieszy się dużym powodzeniem.

Obecnie na kolonii tej przebywa 117 dziewczynek pracowników kolejowych najniższej uposażonych oraz wdów i sierot z całej Polski.

Z dniem 6 sierpnia r. b.

firma nasza zostaje przeniesiona

z ulicy 10 Lutego 31, dom B. G. K.

na ul. Kwiatkowskiego 24, dom „Bananas"

Ofiarujemy ze składu samochody nowe Ford

model „TEN" 1938, 1172 ccm, limuzyny 2—4 drzwiowe od zł 5.870.

Ford model „EIGHT" 1938, 933 ccm, od zł 5.020.

Ford model „EIFEL" 1938, 1157 ccm. limuzyny i cabriolimuzyny od zł 5.955.

Oprócz tego samochody nowe i okazyjne używane na dogodnych warunkach kredytowych.

STAŁE TARGI SAMOCHODOWE

Sp. z ogr. odp. — **Gdynia**

Autoryzowane przedstawicielstwo Ford Motor C-o, A/S.

ul. 10 Lutego 31, dom B. G. K., telefon 3529.

7295

Codziennie otrzymujemy podziękowania za wprowadzenie dodatków książkowych

WROTA WYZWOLENIA - Somerset Maugham i KRAINA ŚLEPCÓW H. G. Wells

rozesłane naszym Czytelnikom za m. lipiec spotkały się z ogólnym uznaniem.

Wobec zgodnej opinii szerokiego grona prenumeratorów wydania K

powinien każdy Czyteln k naszej Gazety zaprenumerować wydanie K (z dodatkami książkowymi), wówczas bowiem otrzymuje nasz dziennik bezpłatnie — gdyż cena księgarska dodawanych książek przekracza przeszło dwukrotnie cenę prenumeraty.

Prenumerata wyd. K. kosztuje miesięcznie: z odbiorem w administracji zł 2.90 — przez pocztę zł 3.10.

Nasze książki — to arcydzieła literatury światowej, wykonane na dobrym papierze dziełowym, w trwałej kartonowej oprawie i barwnej obwolucie na papierze kredowym.

2 książki na miesiąc - 24 na rok. **2 książki na miesiąc - 24 na rok.**

Z polską muzyką i pieśnią do polskiego morza

Ze studia na szerokie wody wyruszyli artyści radiowi

Minęły te lata, kiedy radio było luksusem, dostępnym jedynie dla nielicznych. Dziś stało się ono po prostu „artykułem pierwszej potrzeby", stało się czymś, bez czego wielu ludzi nie umie sobie wyobrazić normalnego życia. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach, niektórzy artyści, częściej występujący przed mikrofonem, stali się w całym kraju tak popularni, że radiosłuchacze mówią o nich z poufałą serdecznością, jak o bliskich, dawnych znajomych. Zachęceni tą formą popularności, artyści radiowi zaczęli przenosić się z mikrofonem ze studiów, do sal koncertowych, kawiarni, świetlic i parków, by umożliwić publiczności, znającej ich głosy, poznanie siebie w całej okazałości. I tu było to samo co z radiem w przeszłości. Artystów poznawać mogli głównie tylko mieszkańcy stolicy, czy miast, posiadających rozgłośnie. I tu jednak z biegiem czasu zaczęło się zmieniać na lepsze. Artyści opuścili stolicę, ruszyli w teren. Skoro raz to już zrobili, można mieć nadzieję, że nastąpią dalsze tego rodzaju imprezy, i że wkrótce radiosłuchacze całej Polski będą mogli powiedzieć zamiast: „Słyszeliśmy kapelę Dzierżanowskiego" — „widzieliśmy krakusów Dzierżanowskiego, wygrywających obertasy, aż się ściany trzęsły".

Dumni jesteśmy, że ta jedyna w swoim rodzaju, jeszcze jedna przełomowa chwila w historii polskiej radiofonii, odbywa się na Pomorzu. Że do nas właśnie, dzięki inicjatywie i staraniom Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu skierowano najpopularniejszy w Polsce zespół muzyczny — kapelę ludową Feliksa Dzierżanowskiego i najmilszych artystów: p. Anielę Szlemińską, p. Henryka Ładosza (kłaniam się uroczyście!), oraz Czwórkę Radiową. Wyruszyli oni statkiem z Warszawy, by z polską muzyką i polską pieśnią wiślanym szlakiem dotrzeć do polskiego morza.



P. Aniela Szlemińska w otoczeniu kilku uczestników wyprawy muzycznej „Wisłą do polskiego morza".

Pływający artyści zaanonsowali się radiosłuchaczom pomorskim wspaniałym koncertem, urządzonym na statku w niedzielę rano, w chwili odbijania od przystani w Warszawie. Tak niezwykle zapowiedziani goście, mogli liczyć na serdeczne przyjęcie tam wszędzie, gdzie zawitają. I rzeczywiście, artyści zrobili furorę **w Płocku,** doznali wielkich owacyj **we Włocławku,** a następnie wytrącili ze statecznej równowagi stary **Toruń,** w którym Rozgłośnia Pomorska zorganizowała koncert tych przemiłych „włóczęgów" przy szczelnie wypełnionej widowni Teatru Ziemi Pomorskiej. O koncercie toruńskim, który transmitowany był na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, pisaliśmy już obszernie. Dziś chcemy to uzupełnić tylko stwierdzeniem, że p. Szlemińska, p. Ładosz, p. Dzierżanowski ze swymi dziarskimi krakusami oraz urodziwi młodzieńcy — „czwórkarze" pozostawili w naszym grodzie jak najmilsze wrażenie i, że zawsze mogą liczyć u nas na serdeczne przyjęcie.

Następnym, wielkim sukcesem był koncert **w Grudziądzu,** w Teatrze Miejskim, gdzie aż policja i straż pożarna musiały interweniować, by zapobiec rozwaleniu murów teatru, czy wypadkom wśród tłumu widzów. Takiej frekwencji publiczności nie notowano w dziejach od wielu lat istniejącego teatru w Grudziądzu.

P. Aniela Szlemińska podbiła grudziądzkich słuchaczy nie tylko swym głosem, ale i czarującym uśmiechem, bezpośredniością, serdecznością i prostotą, taką samą, jaka cechuje śpiewane przez nią piosenki. Śpiewaczkę nagrodzono niemilknącymi oklaskami i wprost snopami kwiatów.

O powodzeniu p. Ładosza trudno coś powiedzieć. Wystarczy przytoczyć krążącą na Pomorzu wersję, że towarzystwo asekuracyjne, w którym jest ubezpieczony statek wiślany, podniosło nagle stawki ubezpieczeniowe, gdyż zdarzyć się może, że na statku wiozącym p. Henryka mogą popękać ze śmiechu — kotły. Zaznaczyć jednak trzeba, że p. Ładosz nie tylko tak niebezpiecznie rozśmiesza, ale i zachwyca słuchaczy swym kunsztem recytatorskim.

O sukcesie p. Dzierżanowskiego, śpiewaków „Czwórki" i krakusów świadczy to, że bolały ich ręce od wypisywania niezliczonej ilości autografów. Wszyscy ci młodzieńcy, byli stale tak otoczeni niewiastami, że chwilami groziło im podobno poważne niebezpieczeństwo.



Dyr. Rozgłośni Pomorskiej p. Bohdan Pawłowicz (stoi w środku) udaje się motorówką na powitanie statku, wiozącego rozśpiewanych gości.

Ze względu na wielką liczbę bisów, naddatków, czy nadprogramówek, jak kto woli, niezwykły z powodu przedziwnego kontaktu widowni ze sceną, koncert w Grudziądzu, zakończył się dobrze po północy. Odprowadzeni do przystani przez rozentuzjazmowaną publiczność artyści udali się na statek, by wyruszyć w dalszą drogę i nasycić polską pieśnią i muzyką **Tczew,** skąd już na innym statku udali się na morze. Koncert dla marynarzy **na Oksywiu,** wieczorny koncert **w Orłowie** i piątkowy występ **w Wielkiej Wsi** — to dalsze triumfy artystów radiowych, „wypuszczonych" z ciasnego studia na szerokie wody. Nie koniec na tym; czeka ich jeszcze koncert, który niewątpliwie odniesie nie mniejszy sukces: w sobotę nad jeziorem Charzykowskim koło Chojnic, gdzie już od dawna specjalny komitet, złożony z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, pracuje nad tym, by godnie, a serdecznie powitać oczekiwanych gości.

W Charzykowach zakończy się tydzień muzyczny na Pomorzu, organizowany pod hasłem: „Wisłą do polskiego morza". Zakończy się niezwykła, pierwszy raz na tak wielką skalę zorganizowana impreza muzyczna, ale spowodowane przez nią wrażenia, nie przeminą tak prędko, wbrew utartemu powiedzeniu: „Pomerania non cantat", wbrew tym wszystkim, którzy twierdzą, że Pomorzanie nie potrafią odczuć czaru i piękna muzyki.

Rozgłośni Pomorskiej za śmiałą, a pomysłową inicjatywę oraz za świetną organizację koncertów i p. Stanisławowi Dzięgielewskiemu, kierownikowi artystycznemu wyprawy muzycznej, dziękujemy za tak oryginalne zapoznanie nas z najpopularniejszymi artystami Polskiego Radia.

W Warszawie powstaje nowe studio radiowe

Po próbnym koncercie nadanym z sali teatralnej w gmachu Polskiej YMCA obecnie prowadzone są dalsze badania i próby nad przystosowaniu tej sali do nadawania koncertów i audycyj radiowych. Wkrótce już w sali tej powstanie nowe studio, z którego podczas trwania Dorocznej Wystawy Radiowej nadanych zostanie około 50 audycyj.

Jak wiadomo w gmachu Polskiej YMCA (Warszawa, ul. Konopnickiej 6) w czasie od 25 sierpnia do 11 września br. odbędzie się po raz pierwszy Doroczna Wystawa Radiowa. Audycje transmitowane ze studia na Wystawie będą dostępne dla zwiedzających Wystawę Radiową.

MIECZYSŁAW ZYDLER

Rybak z powołania

Długa noc zimowa nad Bałtykiem ustępuje powoli, niechętnie... Wyniosły przylądek rozewski tonie w różowych oparach mrugając miarowo, co 3 sekundy, białym światłem swojej potężnej latarni. Na bledniejącym niebie tkwi jeszcze gdzieniegdzie złocisty gwóźdź samotnej gwiazdy. Na zachodniej, ciemnogranatowej połowie kopuły niebieskiej jest jeszcze noc. Patrzy stąd wielki księżyc w pełni, ścieląc po morzu srebrzysty, migotliwy szlak. Mroczne, tęsknie wzdychające morze strzępi się przy brzegu białą koronką piany. Plaża pokryta cienką warstwą śniegu jest twarda jak beton. Tylko przy samym morzu, tam, gdzie ją zmywają fale, jest miękka i sprężysta jak chodnik gumowy. Ostra trawa na wydmach i czarne pasmo ciągnącego się wzdłuż nich lasu są obficie polukrowane szronem.

Mały Anton, wnuk starego Antona Wittbrodta, brnie powoli w morzu obok brzegu. Jest pochylony do przodu, bo ciągnie za sobą ciężką sieć, której lina wrzyna mu się w dziecinną pierś i ramię. Idzie w czapce głęboko nasuniętej na oczy, nie przystając bez potrzeby, tempem równym, jednostajnym, tak jak to robią dorośli, jak robi jego dziadek. Na okrągłej jak pyza twarzy obok wysiłku maluje mu się powaga, zadowolenie i duma. Na nogach ma olbrzymie buty rybackie z cholewami, sięgającymi mu bioder. Do piersi przyciska mocno... strach powiedzieć... przyciska... pewne naczynie nocne, duże, emaliowane. Bo Anton łowi „k r a b y" i musi mieć na swoją zdobycz jakieś naczynie pod ręką. Krabom zaś jest na pewno wszystko jedno, czy pozbawione swojego żywiołu cierpieć będą w szklannym słoju od ogórków, śliskim i niewygodnym do niesienia, czy też w blaszanym naczyniu z uchem.

Właściwie nie są to wcale kraby, chociaż tak właśnie nazywają je Kaszubi. Te przezroczyste raczki koloru piasku morskiego i wielkości małego palca u ręki dorosłego człowieka, to są k r e w e t k i, w wielkich ilościach poławiane na wybrzeżach Atlantyku i Morza Północnego, gdzie cieszą się powszechnym uznaniem, jako przystawka do śniadania. Po ugotowaniu zmieniają kolor na różowy, smak mają delikatny, słonawy. Nasi Kaszubi ich nie jedzą, lecz łowią je jako przynętę dla dorszy, właściwie dla p o m u c h l i, bo tak brzmi prawdziwa kaszubska nazwa tych pożywnych ryb, obdarzonych smacznym, jędrnym mięsem.

Niemniej jak na krewetki pomuchle są łase na t. zw. „t u b i s i e", drobne, 20 centymetrowej długości rybki, cienkie i wijące się na kształt węgorzy, do których też są na pierwszy rzut oka podobne. Ale „tubisi" jest mało, łowić je trzeba przy pomocy dużej sieci i łodzi i dlatego to stary Anton Wittbrodt, wybierając się dzisiejszej nocy na połów obudził zakopanego pod pierzyną wnuka i przysunąwszy swą pomarszczoną jak zwiędłe jabłko twarz do ucha chłopca, spytał cicho: „nałowisz"?... I nie czekając na odpowiedź rzucił mu na podłogę obok łóżka swoje rybackie buty.

Pomamrotał jeszcze po swojemu pod nosem na kobiety, że się wylegują, zamiast mu kawę uwarzyć, pomimo że godzina jest późna, 3 nad ranem, wreszcie wyszedł, trzasnąwszy drzwiami i klapiąc raźno po śniegu drewnianymi podeszwami. Poszedł w trepach a swoje buty zostawił małemu Antonowi. Ten otworzył jedno oko i przyjrzał im się nieufnie. Leżały bezwładnie jak zdechłe ryby, miękkimi długimi cholewami zajmując szmat podłogi.

Dziadek z pewnością nie pogniewałby się, gdyby chłopak został w łóżku, dziadek był taki dobry... Bywało nieraz spojrzy na małego Antona, mruknie coś do siebie, czego nikt nie zrozumie i sięgnie do kieszeni spodni. Otworzy sakiewkę, schowa tak oczy pod pomarszczonymi, torbiastymi powiekami, że ich wcale nie widać i mruczy, i sapie, i namyśla się... Wreszcie wyjmuje całe 50 groszy i mówi do Antona: „a w e j s"**) albo: „n a m o s z, k n ö p i e:"***).

Tak, dziadek jest dobry i chciwi ludzie niejednokrotnie ciągną z tego korzyść, płacąc mu za ryby mniej, niż innym. Przy targu powiedzą jakieś wesołe albo przypochlebne słowo a dziadek zaraz godzi się na proponowaną cenę, śmiejąc się niefrasobliwie z dowcipu tymi swoimi bezzębnymi, zapadniętymi ustami, schowanymi w białej szczecinie od dawna niegolonego zarostu.

Mały Anton wzruszył się wspomnieniem tej głębokiej dobroci, wylazł więc w przykrótkiej koszulinie z ciepłego łóżka, ubrał się, wdział z niemałym mozołem — utkawszy wpierw w nie papieru i słomy — olbrzymie buty dziadka i naśladując go zaczął swoim jasnym, dziecinnym głosem wydziwiać na kobiety, że jeszcze pod pierzynami „gniją" zamiast o kawie dla niego pomyśleć.

I teraz oto brnie z trudem po morzu, czując zimno w nogach od lodowatej wody wciskającej mu się poprzez szwy butów. Ale w sobie ma ciepło od wielkiego wysiłku i od radości, że dziadek na pewno będzie zadowolony. Już cztery razy wyciągał swoją sieć na brzeg i liczył pilnie „kraby", wrzucając je pośpiesznie do uszatego naczynia, które tak ostrożnie przyciskał do piersi. Miał już 364 sztuki. Jeszcze nawróci ze dwa razy, aby mieć całe pół tysiąca. Mały Anton aż się uśmiechnął, bo wiedział, że dziadek pogłaszcze go po policzku spracowaną, pokurczoną od reumatyzmu dłonią, że sięgnie potem do kieszeni i wydobywszy sakiewkę zacznie po swojemu mruczeć, czego ani on, Anton, ani nikt inny nie potrafi wyrozumieć.

Ale jednak nie dla cukierków, których za 50 groszy mógłby sobie kupić całe 15 deka, mały Anton brnie teraz w morzu, zadyszany i spocony pomimo lodowatego zimna w nogach. Żeby rzec prawdę, to nawet nie dlatego, że dziadka gorąco kocha. Ta praca daje mu zadowolenie. W wątłym jeszcze ciele dziecka pulsuje przecież dobra krew przodków-rybaków, którzy od wielu pokoleń z morza żyli i nierzadko w morzu umierali. Może oczami wyobraźni widzi się już współwłaścicielem dużego kutra motorowego?... Może już teraz miłe mu jest to poważanie, jakim dzięki własnej wytrwałości cieszyć się będzie on, Anton Wittbrodt, rybak dalekomorski, kiedy przyjedzie na święta do wsi rodzinnej z burzliwych wód Skagerraku i Kategatu... I wcale niedziecinna powaga ścina rysy pucułowatej twarzy chłopca mocnym postanowieniem.

**) „a wejs:" — weź.
***) „na mosz, knöpie:" — masz chłopcze.

Targowiska zwierzęce spełniają ważną rolę w życiu gospodarczym Pomorza

Ostatnio ukończone zostały badania prowadzone przez targowiskowy aparat nadzorczy, mające na celu opracowanie planu strukturalno - rozwojowego na rynku mięsnym, w szczególności odnośnie klasyfikacji targowisk i ustalenie ich sieci oraz planów inwestycyjnych.

Zadania i obowiązki Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej na tym odcinku wymagały przede wszystkim dokładnej znajomości wszystkich targowisk naszego okręgu i ich warunków. W tym celu inspektor targowiskowy przeprowadził inspekcje wszystkich targowisk, odgrywających większą rolę w obrocie zwierzętami. Na skutek tych inspekcyj i badań Okręgowa Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Toruniu posiada opracowaną ewidencję każdego targowiska, tj. możliwie ścisłe dane o ilości i rodzaju spędzanych w ciągu roku zwierząt, wysokości dochodów, stanu technicznych urządzeń targowiska i charakterystykę jego roli w obrocie zwierzętami. Z zestawień tych wynika, że województwo Pomorskie posiada 122 targowiska zwierzęce. W roku 1937 spędzono na targowiska pomorskie 54.931 koni, 59.638 krów, 5.822 jałowic, 11.986 cieląt, 215.200 świń i prosiąt oraz 2.846 owiec. Wpływy z opłat targowych w roku 1936/37 wynosiły 208.882 zł. Urządzenia wagowe znajdują się na 23 targowiskach.

Przed przystąpieniem bowiem do organizacji rynku, trzeba dokładnie zdać sobie sprawę nie tylko z roli gospodarczej, jaką poszczególne ośrodki koncentracji towarowej odgrywają w tej chwili, ale przede wszystkim jaką mogą i powinny odgrywać, ze względu na warunki, w jakich się znajdują, trzeba zatem poznać nie tylko statystykę, ale przede wszystkim i dynamikę rynku oraz przyczyny decydujące o takim lub innym jego rozwoju.

Pod tym kątem widzenia zostały przeprowadzone dokładne badania, w których wyniku opracowana została sieć targowisk, sieć komisyj targowiskowych i notowań cen plany inwestycyjne dla poszczególnych targowisk oraz wnioski idące w kierunku uporządkowania pomorskiego rynku mięsnego. Przy analizie obecnego stanu targowisk oraz warunków rozwoju każdego targowiska, Okręgowa Komisja wzięła pod uwagę następujące kryteria dla oceny roli targowiska w obrocie zwierzętami gospodarskimi na terenie wojew. pomorskiego: wielkość obrotów, zaplecze towarowe (zasięg targowiska, wielkość obszaru jakie targowisko obsługuje w odbiorze towaru, oraz charakter gospodarczy okręgu — produkcyjny czy konsumcyjny), położenie komunikacyjne targowiska, należyte techniczne wyposażenie rynku, konkurencja sąsiedniego targowiska, konkurencja innych form sprzedaży, a w pierwszym rzędzie spędów oraz handlu poza targowiskami (handlu domokrążnego) itp.

Opierając się na tych kryteriach, Okręgowa Komisja w Toruniu posegregowała targowiska woj. Pomorskiego według ich znaczenia gospodarczego, dzieląc je na trzy grupy: a) targowiska martwe, b) targowiska o znaczeniu lokalnym, c) targowiska o szerszym zasięgu. Przystępując do zaszeregowania targowisk w poszczególne grupy, Okręgowa Komisja wyeliminowała w pierwszym rzędzie targowiska martwe, względnie wykazujące tendencje do zamarcia. Po wyłączeniu targowisk martwych Okręgowa Komisja przystąpiła do wyłączeniach z pozostałych targowisk tych które mają wyraźnie znaczenie szersze. Rola wszystkich targowisk tej grupy nie jest oczywiście jednakowo wielka. Z tego powodu spis tych targowisk opracowany został według roli gospodarczej, jaką dane targowisko odgrywa względnie odgrywać powinno. Do tej grupy targowisk należą: Targowisko 1. w Gdyni, 2. Bydgoszczy, 3. Toruniu, 4. Włocławku, 5. Grudziądzu, 6. Inowrocławiu, 7. Brodnicy, 8. Chojnicach, 9. Kościerzynie, 10. Starogardzie, 11. Aleksandrowie Kuj., 12. Lipnie, 13. Rypinie, 14. Wąbrzeźnie, 15. Wyrzysku, 16. Świeciu, 17. Wejherowie, 18. Kartuzach, 19. Tucholi, 20. Nowym Mieście Lub., 21. Szubinie, 22. Tczewie, 23. Sępólnie.

Pozostałe targowiska po wyłączeniu omawianych mają charakter targowisk lokalnych. Według planu opracowanego przez Okręgową Komisję, z 122 targowisk pomorskich, 35 winno ulec likwidacji, 23 musi otrzymać właściwą formę organizacyjną, tak pod kątem widzenia aparatu wymiany, jak również aparatu nadzorczego, a pozostałe targowiska o znaczeniu lokalnym w liczbie 64 mają przede wszystkim znaczenie dla obrotu zwierzętami hodowlanymi; w obrocie materiałem rzeźnym mogą one odgrywać jedynie rolę pomocniczą. Z tego względu techniczne urządzenia na tych targowiskach będą ograniczone do najniezbędniejszych elementów.

Kruszwica

Z zebrania Obozu Zjednoczenia Narodowego

Ostatnio odbyło się w Kruszwicy zebranie członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przy udziale około 100 osób zebranie zagaił i krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący Oddziału p. naucz. Uklejewski.

Pierwsze przemówienie wygłosił przewodniczący Obwodu p. inż. Wichliński, omawiając sprawy organizacyjne, oraz charakteryzując obecną sytuację polityczną w kraju. Ideowy referat na temat wielkich i szczytnych zadań Obozu Zjednoczenia Narodowego w dobie obecnej i na przyszłość wypowiedział delegat Okręgu z Torunia p. inż. Jacyna. Przechodząc przez wszystkie zagadnienia, jakie w swych założeniach O. Z. N. pragnie dla dobra i wielkości Polski realizować, prelegent wezwał obecnych do aktywnej działalności, by hasło „Polska dla Polaków" nie było pustym frazesem wiecowym, ale pozytywnym czynem tych karnych szeregów, dla których dobro Ojczyzny i słowa Naczelnego Wodza są rzeczami wielkimi.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele poszczególnych warstw społeczeństwa kruszwickiego poruszyli wiele spraw natury organizacyjnej i gospodarczej, dając wyrazy radości, iż wreszcie powstał w Polsce obóz, który, kierując się zasadami katolickimi i narodowymi, ma zjednoczyć wszystkich ludzi dobrej woli do wielkich zadań i ofiarnej służby dla dobra Ojczyzny.

Dowodem, jak poważny i harmonijny był przebieg zebrania O. Z. N. w Kruszwicy, jest fakt, iż około 40 osób jednogłośnie zgłosiło swe przystąpienie do Obozu i podpisało deklaracje członkowskie. (wo.)

— **Nowy dyrektor cukrowni.** W cukrowni w Kruszwicy w miejsce ustępującego długoletniego dyrektora p. Krzymińskiego, dyrektorem został p. inż. Zbigniew Ruttié, wicedyrektorem p. St. Maciejowski (b. inspektor plantacji i kolejki), zaś inspektorem p. Pawłowski z Warszawy. (uk.)

— **Zaszczytne odznaczenie.** Ostatnio Medalem Niepodległości odznaczony został p. Ksawery Piotrowski z Kruszwicy. (uk.)

Chełmno

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" — CHEŁMNO, Św. DUCHA 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12-14.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej do 18,30.

Wiadomości parafialne. W sobotę 6 bm. „Sobota kapłańska" — po wszystkich Mszach św. modlitwy za kapłanów.

— **Kino „Apollo"** wyświetla do niedzieli włącznie ciekawy film wojenny p. t. „Port Artura". W rolach głównych: Daniele Darrieux, Adolf Wohlbrück, Charles Wanel i inni.

— **Ostrzegamy przed kąpaniem się na „dzikich plażach".** Ostatnio donosiliśmy o utonięciu podchorążego kawalerii, które wydarzyło się przy dzikiej plaży. Dowiadujemy się, że patrol policyjny sporządzać będzie doniesienia względnie karać będzie doraźnie za przekroczenia przepisów policyjnych, które zakazują kąpania się na dzikich plażach. Chodzi tu przede wszystkim o dobro i życie obywateli, gdyż nurty Wisły, są bardzo zdradliwe. Mamy przecież dobrze urządzone łazienki miejskie, z których korzystać można za minimalną opłatą 5 do 10 gr. Są więc one dla każdego dostępne, a co najważniejsze, nikt tam nie może się narazić na utratę życia.

— **Reorganizacyjne zebranie komitetu lokalnego Funduszu Pracy.** Pod przewodnictwem p. starosty pow. Z. Gużewskiego, odbyło się w sali Rady Powiatowej w Chełmnie zebranie reorganizacyjne, lokalnego komitetu Funduszu Pracy.

Po wstępnym przemówieniu, które wygłosił p. starosta, sprawozdanie za lata 1935, 36 i 37 wygłosił por. rezerwy p. Wawrzyniak. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że dochody gotówkowe, wynosiły w roku 1935 — 9.674 zł. 85 gr. w roku 36 — 11.655 zł. 89 gr. w roku 37 — 22.962 zł. 36 gr. Wydano natomiast na zatrudnienie robotników, dożywianie bezrobotnych i dzieci w roku 36 — 19.435 zł. 97 gr. a w roku 37 — 18.902 zł. 26 gr. Prócz tego komitet otrzymał dużą ilość wpływów w naturaliach, które rozdano bezrobotnym.

W dyskusji zabierali głos p. p. inż. Dziedziul, poseł Ślaski, mec. Szymański, Odrowski i inni. Nastąpiły wybory, w wyniku których weszli do władz komitetu p. p. starosta pow. Z. Gużewski, wicestarosta mgr. Formanowicz, inż. Dziedziul, dyr. Moczyński, poseł Ślaski i inni. Jako przewodniczącego sekcji pomocy doraźnej, wybrano p. posła Ślaskiego z Trzebcza Szlacheckiego. Do komisji ogródków działkow. p. Odrowskiego. Do komisji kulturalno-oświatowej p. dyr. Wantucha. Do komisji gospodarczej p. mgr. Formanowicza. Do komisji opieki nad młodzieżą p. mec. Szymańskiego i t. d. Komisję rewizyjną tworzą p. p. wice-burm. Lamparczyk, radca Chmurzyński, kierown. szkoły Hevelt i Bajek.

Znów lżenie narodu polskiego

Upłynęło zaledwie kilka dni od rozprawy przeciw Niemce Essig, oskarżonej o lżenie narodu polskiego i znieważenie flagi państwowej, a łuż mamy do zanotowania nowy, podobny fakt. Otóż policja chełmińska, która zwalcza energicznie tego rodzaju postępowanie nieobliczalnych ludzi, zatrzymała Reiwerową Zofię, żonę robotnika z Chełmna, za lżenie narodu polskiego i rozsiewanie fałszywych wiadomości. Reiwerowa urodziła się w Westfalii, następnie przebywała dłuższy czas na terenie Francji, gdzie poznała obywatela polskiego, za którego wyszła za mąż, uzyskując przez to obywatelstwo polskie. Do Chełmna przybyła ona w roku 1925. Stosunek jej do Polski jest wysoce nieprzychylny. Jesteśmy przekonani, że poniesie ona zasłużoną karę.

— **Samowolna eksmisja.** Właściciel domu Franciszek Cieszyński z Chełmna (ul. Poprzeczna 16), przeprowadził samowolnie eksmisję Jadwigi Bartosiewicz. Ponieważ jest to niedopuszczalne bez wyroku oraz komornika sadowego, policja przywróciła stan pierwotny, a sprawę skierowała na droge sądową.

Jak wygląda akcja estetyczno-sanitarna w pow. chełmińskim?

W celu zaznajomienia naszych Czytelników ze stanem akcji estetyczno-sanitarnej w pow. chełmińskim, udaliśmy się do p. starosty pow. Z. Gużewskiego, który na zapytanie, jak przedstawia się na terenie naszego powiatu ta sprawa, odpowiedział:

— „Od paru miesięcy jesteśmy w trakcie gruntownego odświeżenia osiedli, domów i poglądów.

Mówię poglądów, gdyż niestety w wielu wypadkach trzeba przekonywać obywateli, że śmietnik przed domem znajduje się w nieodpowiednim miejscu, że rąbać drzewo można też za domem, że przystojniej udawać się do ubikacji, stojącej na uboczu, że ładniejsze są kwiaty od chwastu, czy też kartofli sadzonych w ogródku od frontu, że tynk odbity, lub wybite szyby szpecą cały fronton domu, że wreszcie czas, ażeby obywatele dążyli do upiększania swych siedzib.

W dniu 15 września upływa termin I-go etapu akcji. Do tego czasu chciałbym działać tylko przez perswazję, nie wprowadzając presji administracyjnej. Naturalnie są i będą wyjątki, ale to już dotyczy ludzi, których bym nazwał opornymi dla zasady.

Do dnia 15 września, chciałbym mieć możność stwierdzenia, że nie mamy krzywych płotów, od niechcenia pochlapanych wapnem, że nie mamy gnojowisk przed domami, że nie zobaczymy drutu kolczastego, chyba jako jeden lub dwa rzędy ochronne nad ładnymi ogrodzeniami w siatki, że wreszcie dachy, okna, fasady domów będą wyreperowane i w miarę możności odświeżone, że ludzie pousuwają sprzed domów (szczególnie na wsi) psie budy, wiklinę, kartofliska, bieliznę na płotach, wiory od rąbania drzew i stosy chrustu, że zobaczę wreszcie pewien wstyd u ludzi, wstyd, który nakaże usuwać sprzed oka widza całe niechlujstwo i nieporządek, które w tak fatalny sposób rozsiadło się wśród osiedli naszego powiatu.

Jeśli chodzi o upiększanie domów w mieście, należy podkreślić zrozumienie tego zadania przez wszystkich tych właścicieli domów i ogrodzeń, którzy już teraz zakończyli prace podnoszące estetyczny wygląd ich posiadłości. A więc bardzo ładnie odnowione frontony kamienic niektórych domów na Rynku i ul. Marsz. Focha, Dworcowej, Wodnej itp. i to pp. Puczyńskiego, Beczyńskiego, Więckowskiego Antoniego, Szczęsnego Andrzeja i innych. — Bardzo ładnie uporządkował swą posesję p. inż. Dziedziul, pięknie odmalowane ogrodzenia na Dworcowej, odświeżone kioski miejskie, imponująco odremontowany Hotel Centralny itp. Naturalnie są braki jeszcze n. p. ogrodzenie „Unii", które od strony pola wygląda fatalnie — sądzę, że w tym jeszcze roku zostanie to niedopatrzenie usunięte, gdyż nie wystarcza odmalować płotu na niebiesko, należy przedtem taki płot wyrównać i wyprostować.

W powiecie, wśród majątków, na czoło wybija się Żygląd, który został przez pana Kasprowicza bardzo ładnie uporządkowany. Jeleniec po usunięciu obskórnych ogrodzeń ogródków służby folwarcznej zyskał bardzo na wyglądzie. Stolno (oberża i mleczarnia) całkowicie usunęło braki. Lisewo bardzo ładnie odświeżyło domy i oparkanienia. Unisław coraz bardziej zbliża się do stania się wzorowym osiedlem. Sądzę, że po żniwach wszyscy obywatele bez wyjątku dotrzymają ostatecznego terminu 15 września i uporządkują, odmalują, względnie w inny sposób usuną braki.

Na zakończenie rozmowy p. Starosta stwierdza, że zasadniczo obywateli powiatu cechuje dobra wola i chęć doprowadzenia osiedli ludzkich do estetycznego wyglądu".

Świecie

— **Pierwsza ofiara kąpieli w Świeciu.** We wtorek nad wieczorem utonął podczas kąpieli we Wdzie pod Świeciem szofer Stanisław Szydłowski, zamieszkały w Świeciu. Osierocił on żonę i dwoje nieletnich dzieci. Zwłoki zostały niebawem wydobyte, lecz wszelkie zabiegi przywrócenia ofiary do życia pozostały bez skutku. (ś.)

— **Nowy most betonowy.** Na szosie świecko-drzycimskiej, pod Bedlenkami został na miejsce starego, drewnianego wybudowany nowy most betonowy przez rzekę Wdę. (ś.)

— **Po odpuście Matki Boskiej Anielskiej.** We wtorek, 2 bm. obchodziła parafia świecka odpust ku czci Matki Boskiej Anielskiej czyli Porcjunkuli. Wszelkie uroczystości odpustowe odbyły się w kościele poklasztornym. Udział wiernych, mimo okresu żniwnego, jak i mimo tego, że był to dzień powszedni, był stosunkowo liczny. (ś.)

— **„Prawdziwe wiadomości" prasy pozapomorskiej.** W pewnych dziennikach, wychodzących poza Pomorzem, ukazała się wiadomość podana z Bydgoszczy, że „w Świeciu została sprzedana na licytacji publicznej nieruchomość, po zlikwidowanej loży masońskiej za 100.000 złotych". Wiadomość ta jest kompletnie zmyślona, gdyż taka licytacja nie odbyła się, ani też nieruchomości nikt nie kupi za 100.000 złotych, kiedy jej wartość ustalili rzeczoznawcy na około 10.000 złotych. Oczywiście, że tego rodzaju wybujała i sensacyjna wieść nie pozostała bez echa w samym Świeciu, wobec czego jesteśmy proszeni przez zarząd masy spadkowej o podanie do wiadomości faktycznego stanu rzeczy. Mianowicie, sprzedaż nieruchomości po loży masońskiej nie może chwilowo, ze względów formalnych, lecz od zarządu masy zupełnie niezależnych, nastąpić.

Natomiast przed kilku tygodniami (o czym zresztą w swoim czasie pisaliśmy), odbyła się publiczna sprzedaż ruchomości w domu loży, za które uzyskano łączną sumę około 1.000 złotych.

Tyle w imię prawdy o loży masońskiej w Świeciu, w budynku której projektuje się urządzenie ośrodka zdrowia. (ś)

— **Po jarmarku.** Ostatni jarmark był stosunkowo słabo obesłany, ale ożywiony. Spędzono zaledwie 70 koni i płacono za sztukę od 80 do 400 zł.

Pewne ożywienie na targu spowodowali... Cyganie, którzy rozłożyli obóz obok targowiska.

Spęd na bydło tym razem nie odbył się, ze względu na panującą w powiecie pryszczycę. Dowiadujemy się, że prawdopodobnie zostaną narazie odwołane jarmarki na bydło i w innych miejscowościach powiatu, — również ze względu na pryszczycę. (ś).

— **Wenta na budowę kościoła w Przechowie.** W niedzielę 7 bm. odbędzie się w Przechowie wielka wenta na rzecz budowy nowego kościoła. Należy się spodziewać poparcia tej imprezy ze strony społeczeństwa, bo przecież budowę kościoła już rozpoczęto i do zimy ma gmach stanąć pod dachem. (ś).

— **Wyczyn przebiegłej oszustki.** W katolickim urzędzie parafialnym zjawiła się jakaś kobieta, która, podając się za siostrę ogólnie znanego kupca p. Maksymiliana Krużyńskiego, prosiła o pożyczenie na parę dni kwoty 100 zł, „gdyż jej brat potrzebuje taką sumę na wykupienie terminowego weksla". Odebrawszy z rąk ks. radcy Konitzera ową kwotę, jako zastaw pozostawiła dwie obligacje pożyczki dolarowej. — Wkrótce okazało się, że p. Krużyński nikogo nie wysyłał po pożyczkę. Po uwiadomieniu o całej sprawie policji, został natychmiast podjęty pościg i sprawczynię przytrzymano w Nowem, dokąd pojechała ze Świecia autobusem. Znaleziono jeszcze przy niej pewną kwotę z owych stu zł. — Oszustką okazała się Helena Makowska, urodzona w Kurniku pod Poznaniem, 15 razy notowana przez policję za kradzieże, oszustwa i sprzeniewierzenia, poszukiwana przez sądy okręgowe w Gdyni i Poznaniu. Makowska zdradza objawy choroby umysłowej, wobec czego umieszczono ją w lecznicy przy więzieniu w Grudziądzu. (ś).

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 sierpnia

DEWIZY: Belgia 89,63; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 289,41; Kopenhaga 115,70; Londyn 25,91; Nowy Jork 5,29 pięć ósmych; Nowy Jork kabel 5,29¾; Oslo 130,17; Paryż 14,55; Praga 18,29; Sztokholm 133,66; Zurych 121,20; Mediolan 27,89; Helsinki 11,45; Montreal 5,28¼; Tel Aviv 25,91.
Tendencja utrzymana.

WALUTY: Belgi belg. 89,60; Dolary am. 5,28; Dolary kanad. 5,26½; Floreny hol. 289,15; Franki franc. 14,53; Franki szwajc. 121,00; Funty ang. 25,89; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 15,00, duńskie 115,45, norweskie 129,85, szwedzkie 133,35; Liry włoskie 22,95; Marki fińskie 11,25; Marki niem. srebrne 96,00; Tel Aiv 25,65.

AKCJE: Bank Polski 126,00, imienne 127,00; Bank Zachodni 39,50; Cukier 39,50; Węgiel 35,50; Lilpop 96,00; Modrzejów 17,75; Ostrowiec 67,00; Starachowice 40,75; Żyrardów 60,00; Haberbusch 52,50. — Tendencja mocniejsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 67,00; 3 proc. inwest. I em. 82,50 serie 94,00, II em. 82,00 serie 91,75; 5 proc. konwersyjna 69,88; 4 proc. prem. dol. 42,75; 4 proc. konsolidacyjna 67,50; 8 proc. ziem. dol. kup. 26,96; 4½ proc. ziemskie seria 5 66,00 drobne; 4½ proc. Warszawy 77,13; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,38; 5 proc. Kalisza 1933 r. 62,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 75,00. — Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

Dziś — Sobota
Prz. Pańsk.
6 sierpnia

Jutro — Niedziela
Kajetana
7 sierpnia

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK.

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 81, tel. 1467.

— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 3204.

— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Żółty pył".
— **Kristal:** „Rapsodia".
— **Marysieńka:** Dwaj mężowie p. Vicky.
— **Bałtyk:** „Ucieczka Tarzana".
— **Adria:** Nieczynne do 12 sierpnia br.
— **Kapitol:** „Czarownica z Salem".

Notatki kronikarza

— **Sukces artystyczny bydgoszczanina.** Bydgoszczanin Wiktor Winterfeld, skrzypek-wirtuoz, wystąpił w tych dniach w Kownie, jako solista koncertu symfonicznego wielkiej orkiestry radiostacji w Kownie. Koncert ten odbył się w teatrze z okazji tamtejszej pierwszej olimpiady. Orkiestrą dyrygował znany na Litwie dyrygent Dvarionas. Gra młodego artysty spotkała się z burzą oklasków. Prasa stolicy Litwy poświęciła bydgoskiemu artyście, bardzo pochlebne recenzje.

— **Strzelanie bydgoskiego Bractwa Kurkowego.** W niedzielę, 7 bm. odbędzie się na Strzelnicy o godz. 15,30 strzelanie o premie, ufundowane przez dygnitarzy. Po strzelaniu o godz 8-ej członkowie Bractwa omówią program i organizację strzelania okręgowego, przygotowywanego na 14 i 15 sierpnia br. Strzelanie okręgowe i zjazd zapowiada się imponująco. Bydgoskie Bractwo występujące jako gospodarze, zebrało już blisko 100 cennych nagród.

— **Koncert w połączeniu z zabawą.** Sekcja Pań przy Rodzinie Kolejowej, urządza 7 bm. wielki koncert połączony z zabawą taneczną w sali Kleinerta przy ul. Wrocławskiej. Początek koncertu o godz. 15,30, zabawy o godz. 18. Spodziewamy się, iż społeczeństwo poprze tę imprezę.

— **Wycieczka Cechu Szewców.** W niedzielę dn. 7 bm. urządza miejscowy Cech Szewców i Cholewkarzy wycieczkę do Prądów, na którą zaprasza gości, członków i sympatyków.

— **Wszyscy do Sokolni.** Dzisiaj w Sokolni przy ul. Toruńskiej, odbędą się dwa przedstawienia baletu Sokołów polskich z Czechosłowacji. Przedstawienie popołudniowe przeznaczone jest głównie dla młodzieży i wojska. Bilety dla młodzieży i wojska po 25 gr — dla starszych po 50 gr.

— **Związek Młodych Drogerzystów** urządza w niedzielę, 7 bm. wycieczkę do Ciechocinka. Cena przejazdu w obie strony dla członków 2 zł, dla gości 4 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Owczarek w firmie Bogacz.

— **Wypadek zawodniczki.** Przybyła na obóz przed zawodami Polska—Niemcy, 18-letnia zawodniczka Stanisława Balcerkówna z Warszawy, uległa podczas treningu na Stadionie Miejskim wypadkowi, doznając uszkodzenia podudzia.

— **Wizyta ogrodników toruńskich.** Ogrodnicy bydgoscy przyjmowali gościnnie swych toruńskich kolegów, przybyłych z rewizytą. Po nabożeństwie goście zwiedzili miasto, ze specjalnym uwzględnieniem ogrodów. Po obiedzie kontynuowano zwiedzanie, po czym wieczorem goście odjechali do Torunia. Należy przy okazji zaznaczyć, iż wśród ogrodników bydgoskich panują tarcia, uniemożliwiające narazie zjednoczenie. W niedzielę, 7 bm. odbędzie się zebranie bydgoskiego oddziału Pom. Tow. Ogrodniczego o godz. 14 w sali p. Mellerowej przy pl. Piastowskim.

— **Wyłudził od znajomej pieniądze.** Anna Majewska (Libelta 5) zgłosiła w policji, iż znajomy jej Tomaszewski (Kolwitza 9) wyłudził 90 zł i następnie znikł. Nieładnie p. Tomaszewski — to nie po dżentelmeńsku!

— **Skradziono rower z piwnicy.** Do piwnicy w domu przy ul. Jackowskiego 14 włamał się jakiś osobnik, wyrwawszy skobel i skradł rower wart. 100 zł, stanowiący własność Michaliny Jakubiak. O kradzieży uwiadomiono policję.

— **Amatorzy wina z Jamaici.** Pan J. Synowiec, właściciel domu przy ul. Gdańskiej 25, jest wielkim amatorem wina. To też piwniczka jego jest stale nie źle zaopatrzona. Dowiedzieli się o tym jacyś „winiarze" i wyrwawszy zamek od drzwi piwnicy zabrali 75 butelek wina Jamaica wart. 800 zł. Poszkodowany uwiadomił o kradzieży policję, która wszczeła dochodzenie.

Z życia bydgoskiego zcrganizowanego rzemiosła

Przygotowania do wielkiego zjazdu ogólnopolskiego

Rzemiosło bydgoskie, na którego czele stoi radca Godek, odznacza się wielką ruchliwością i inicjatywą. Zorganizowane w 25 cechach i Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan pracuje intensywnie, a praca ta daje efekty. Dużym sukcesem było nabycie domu przy ul. Jagiellońskiej, dawnej siedzibie bydgoskiej Izby Rzemieślniczej. Na pierwszym piętrze urządzono kasyno rzemieślnicze z salą do zebrań, na drugim znajdują się biura.

„Dom Rzemiosła" skupiać będzie całe życie organizacyjne a częściowo i towarzyskie rzemieślników bydgoskich. Obecnie rozpoczną się prace przygotowawcze, związane z ogólnopomorskim zjazdem rzemiosła, który odbędzie się w Bydgoszczy w pierwszej połowie października b. r.

Zjazd ten, którym ogromnie zainteresował się i przyrzekł wszelkie możliwe poparcie Woj. Pomorski p. min. Raczkiewicz, zgromadzi kilka tysięcy uczestników, którzy będą radzili nad swymi zawodowymi bolączkami. Przewiduje się, iż zjazd zaszczyci obecnością p. minister Roman i wiceminister Rose. Ponad to przybędą delegaci ze wszystkich większych skupisk rzemiosła w Polsce.

Zjazd taki miał odbyć się w kwietniu, jednak został odłożony z uwagi na trudności organizacyjne. Październik zatem będzie egzaminem dla zdolności organizacyjnych bydgoskiego rzemiosła.

Nie wątpimy, iż rzemiosło egzamin ten zda jak najlepiej. Zainterpelowany w tej sprawie p. radca Godek, który ma opinię działacza i zdolnego organizatora, jest dobrej myśli i mówi: „Poczekajcie — a zobaczycie." (r)

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPEDYCYJNO - TRANSPORTOWE
LLOYD KRAJOWY
Bydgoszcz, ul. Pomorska 25, telefon 3858
utrzymuje od szeregu lat stałą komunikację samochodową na przewóz wszelkiego rodzaju przesyłek na liniach:
Bydgoszcz — Częstochowa — Lwów — Łódź — Warszawa.

Księża-Polacy z zagranicy zwiedzili Bydgoszcz

Do Bydgoszczy przybyła wycieczka młodych księży - Polaków ze Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i Francji w liczbie 35 osób. Mili goście przybyli do Polski na zaproszenie Światowego Zw. Polaków z Zagranicy i zwiedzili już prawie całą Polskę. Zwiedzanie kraju odbywa się w ramach kursu wiedzy o Polsce, którego teoretyczną część uczestnicy wysłuchają w ciągu dwóch tygodni w Potulicach.

Wycieczce towarzyszy delegat Zw. Polaków red. Zembrzuski. W Bydgoszczy towarzyszył gościom red. Rzeźniacki, pod którego kierownictwem zwiedzono miasto. Wieczorem odjechała wycieczka do Potulic. (r.)

Urzędnik miejski aresztowany za lżenie narodu polskiego

Dowiadujemy się, że przebywający na urlopie w Grudziądzu urzędnik miejski z Bydgoszczy, pracujący w gmachu Gazowni Franciszek Lewandowski, został aresztowany. Był on w towarzystwie pewnego Niemca w restauracji i po wyjściu z niej zaczął głośno wymyślać na Polskę i naród polski. Zatrzymano go za to w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (m.)

Dyżurny ruchu spowodował katastrofę dwóch pociągów

W Chełmcach pod Mogilnem miała miejsce swego czasu katastrofa kolejowa, a mianowicie zderzenie się dwóch pociągów towarowych. Na skutek tego zderzenia kilka wagonów uległo zniszczeniu, przez co Skarb Państwa poniósł dość duże straty. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Jako mimowolnego sprawcę katastrofy aresztowano dyżurnego ruchu Jana Jankowskiego. Obecnie śledztwo przeciwko niemu zostało ukończone i wkrótce odbędzie się rozprawa przed bydgoskim Sądem Okręgowym. (m)

Niezwykłe zajście w urzędzie

Klientka rzuciła kałamarzem w urzędnika

W biurze Miejskiego Urzędu Opieki Społecznej doszło do niezwykłej awantury, wywołanej przez Zofię Antkowiak, zam. przy ul. Glinki 63. Przyszła ona do urzędu, aby załatwić jakąś swoją sprawę.

Gdy spotkała się z odmową z pewnych zasadniczych względów przychylnego załatwienia jej sprawy, chwyciła z biurka kałamarz i rzuciła nim w urzędnika Urbańskiego.

Następnie obrzuciła go stekiem wyzwisk, po czym usiłowała ulotnić się. Krewką kobietą zaopiekowała się policja, spisując odpowiedni protokół. (m.)

Lord Inverforth zwiedził Gdynię

We wczorajszym numerze pisma naszego donosiliśmy o przybyciu do portu gdańskiego angielskiego jachtu parowego „Venetia", którego właścicielem jest lord Inverforth. Jak się dowiadujemy, udał się lord Inverforth onegdaj w godzinach popołudniowych w towarzystwie dyrektora oddziału gdańskiego United Baltic Corporation samochodem do Gdyni i zwiedził port i miasto.

Ciekawe pismo w butelce w murach domu

W czasie prac budowlanych w firmie „Piekut i Posadzy" w Inowrocławiu znaleziono wmurowaną w ścianie flaszkę, a w niej rękopis b. przedstawiciela fabryki H. Cegielski w Inowrocławiu p. Steina. Pismo to pochodzi z dn. 16 października 1914. P. Stein pisze, że rozpoczyna budowę domu w czasie wojny europejskiej w nadziei, że „nastąpią dla nas lepsze czasy i że Polska zmartwychwstanie". Znalezione pismo zamurowano ponownie z odpowiednim dopisem.

Szubin

— **Z pobytu Kuratora Okr. Szkolnego Pom.** W środę w godzinach popołudniowych bawił w Szubinie Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego p. Antoni dr. Ryniewicz. Celem wizyty p. Kuratora było zwiedzenie siedziby Inspektoratu Szkolnego w Szubinie. Po zwiedzeniu gmachu p. Kurator konferował z inspektorem powiatowym p. Władysławem Leśniewskim o sprawach szkolnych.

— **Z komendy pow. P. Z. O. O.** Major s. s. Bujakiewicz, powiatowy komendant Federacji P. Z. O. O. wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w czasie nieobecności p. majora objął p. Ustasiak, porucznik rezerwy.

— **Natarczywość domokrążców.** Plagą wsi stają się handlarze domokrążni Ostatnio chodziły po wsiach jakieś dwie „damy" ofiarujące materiały męskie oraz rzeczy „ręcznie wykonywane". Jak się przy dokładnych oględzinach okazało, wszystkie materiały miały błędy, „damy" zaś okazywały wielkie zdziwienie, odgrażając się firmom bielskim za ich rzekomą omyłkę. Pomimo swej sromotnej porażki, były one do tego stopnia natarczywe, że trzeba było chwycić się ostatecznego środka i wyrzucić „baby" za drzwi. Jakiego pochodzenia były handlarki nie trudno się domyśleć.

— **Zebranie Kółka Rolniczego.** W najbliższą niedzielę odbędzie się w lokalu p. Błażejnowskiego miesięczne zebranie Kółka Rolniczego. Na porządku dziennym znajdują się sprawy zawodowe i społeczne, dalej referat pt. „Spółdzielcze zbywanie towarów".

Obrońca prywatny z Bydgoszczy uległ wypadkowi motocyklowemu

We wsi Osielsko, na szosie obok młyna wydarzył się wypadek motocyklowy. Wracający do Bydgoszczy 39-letni Teodor Borkowski, obrońca prywatny zam. w Bydgoszczy (Grodzka 4) wpadł na drzewo, straciwszy panowanie nad kierownicą. Silnie poturbowany wsiadł jednak na motocykl i udał się w dalszą drogę.

W Myślęcinku czując, iż słabnie, zatrzymał maszynę i padł zemdlony. Wezwano natychmiast telefonicznie pogotowie, które przewiozło Borkowskiego do szpitala Tu stwierdzono silny wstrząs mózgu.

Przemycał zapalniczki i różne towary z Niemiec do Polski

Straż Graniczna ujęła Wawrzyńca Derendę z Bydgoszczy w chwili, gdy przemycał z Niemiec do Polski zapalniczki, kamienie do nich, brzytwy itp. aby tu je spieniężać. Osadzono go w więzieniu bydgoskim, skąd niebawem odpowiadać bedzie przed sądem. (m)

Robotnik kopnięty przez konie

Zajęty przy koniach 28-letni robotnik Herbert Seminger zam. przy ul. Nakielskiej 179, został kopnięty przez konia w głowę. Nieszczęśliwy, zalany krwią upadł na ziemię. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiozło nieprzytomnego robotnika do Szpitala Miejskiego, gdzie poddany został operacji. (r)

Inowrocław

P. Starosta wyjechał na urlop.

Z początkiem bieżącego tygodnia p. starosta Wilczek rozpoczął 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta p. mgr. Pełczyński. (wo).

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser w Inowrocławiu.

Onegdaj bawił w Inowrocławiu Prezydent Senatu gdańskiego Artur Greiser, który lata szkolne spędził w Inowrocławiu. M. in. p. prezydent Greiser zwiedził gimnazjum Jana Kasprowicza, do którego uczęszczał aż do wybuchu wojny światowej, po czym po krótkim wypoczynku opuścił Inowrocław, udając się w dalszą podróż samochodem do Gdańska. Wiadomość o pobycie p. prez. Greisera w Inowrocławiu wywołała liczne komentarze wśród społeczeństwa polskiego. (wo.)

Śmierć w stawie.

W Dąbrowie Biskupiej w stawie p. Wilhelma Koppa utonął w czasie kąpieli niej. Fryderyk Treichel. Wypadek miał miejsce w chwili, gdy nad stawem znajdowali się licznie mieszkańcy tej wioski, którzy będąc naocznymi świadkami nieszczęścia, nie mieli odwagi nieść tonącemu pomocy. Bohaterem okazał się dopiero 12-letni Miecio Pluskota, który wskoczył do wody, lecz nie miał dość sił, by tonącego przyciągnąć do brzegu. Zwłoki topielca wydobyto po godzinnym poszukiwaniu. (wo.).

Z obrad Kółka Rolniczego w Płonkowie.

Na ostatnim zebraniu płonkowskiego Kółka Rolniczego głównym tematem obrad były sprawy osadnicze. P. wiceprezes J. Buczkowski, referując to zagadnienie, wyjaśnił i poinformował zebranych rolników-osadników o całokształcie projektów i zamierzeń czynników rządowych w tej akcji. Zebrani rolnicy żywo na ten temat dyskutowali i wysunęli cały szereg postulatów natury gospodarczej. (wo.)

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 6 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert orkiestry wojskowej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych: słuchowisko „Pan Twardowski" wg. poematu L. Rydla. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Wisłą do polskiego morza" — koncert rozrywkowy. Transmisja z Chojnic (przez Toruń). 16,45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim" — odczyt. 17,00 Polska muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka (z Torunia). 18,40 Pogadanka aktualna. 18,50 Marsz szlakiem Kadrówki. — Transmisja ze startu w Oleandrach. 19,05 Piosenki legionowe i żołnierskie — płyty. 19,15 „Poezja Legionów" — kwadrans poetycki. 19,30 „Żołnierze" — audycja chóralna (ze Lwowa). 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert w wyk. Orkiestry i Chóru P. R. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek (ze Lwowa). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Wesoły koncert — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Muzyka ludowa — gra Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. 17,30 Koncert rozrywkowy — płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro.

ZAGRANICA

20,00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,30 FLORENCJA. Koncert symfoniczny.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert sym. z Vichy.
21,00 MEDIOLAN. „Tosca" — opera Pucciniego.
21,45 LONDYN REG. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
22,30 DROITWICH. „Ameryka tańczy" — muzyka taneczna z Ameryki.

Niedziela, 7 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń: „Już od rana rozśpiewana". 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Regionalna transmisja ze Słomnik (przez Kraków). 11,45 Przegląd kulturalny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Apel do strzelców — wygł. Józef Tungus - Zawiślak, komendant główny Związku Strzeleckiego. 12,06 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia). 13,00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki Jana Emila Skiwskiego. 13,15 Muzyka obiadowa (z Wilna). 15,00 Audycja dla wsi. 16,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego. 17,30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zwiększony zespół Stefana Rachonia, Helena Korff-Kawecka — sopran, Stefan Witas (tenor). W przerwie o godz. 19,00: Chwila Biura Studiów. 19,30 Tygodnik dźwiękowy. 20,00 Program na jutro. 20,05 Margerita Long gra z tow. orkiestry — płyty. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Cyrk zajechał na podwórze" — „Wesoła Syrena". 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,00 „W letni wieczór" — audycja muzyczna (ze Lwowa). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,35 Audycja regionalna: a) „Tona i Gust nad morzem" — dialog kaszubski w opracowaniu Bolesława Kulasa i J. Biangi, b) Zespół ludowy Edw. Chmielewskiego. 9,10 Program na jutro. 11,45 „Z łopatą na ramieniu" — reportaż z Ośrodka Junackich Hufców Pracy — Mariana Rucińskiego. 20,00 „Spotkanie na Morzu Karaibskim" — felieton Bohdana Pawłowicza. 20,15 Na tematy orientalne — płyty. 20,25 Gawęda warmińska Kuby z pod Wartenborka. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

11,00 WIEDEŃ. Festiwal Salzburski.
19,50 HILVERSUM I. Koncert symfoniczny. Dyr. Ignacy Neumark. Sol. Ida Haendel (skrz.).
20,00 WIEDEŃ. „Skowronek" — operetka Lehara.
20,10 RADIO ROMANIA. Polska muzyka fort. w wykonaniu Władysława Burkatha.

Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Precz z nienaturalnym wyglądem „maquillage'u"

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE. NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO.

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwiniową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder trzykrotnie przesiewany przez jedwabne sita, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system—wynik długoletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres połyskowi nosa i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już połysku Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego", spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nada cerze Pani świeżość i piękno płatków różanych i spotęguje w dwójnasób Jej urodę. Żądaj Pudru Tokalon—istnieje w 10-ciu prześlicznych odcieniach. Zł. 1,40 i zł. 2,50.

12277

Wełna drzewna

we wszystkich gatunkach, pierwszorzędnej jakości (z dostawą do domu) korzystnie do nabycia 1392

HUTEK

Toruń, Szosa Chełmińska 15, telefon 16-59.

Sypialnia i kuchnia 1431

razem zł **485.-**

FABRYKA MEBLI
ZENON KOWALEWSKI
Toruń, Nowy Rynek 18



Regularna Komunikacja Pasażerska
tow. żegl. SVENSKA AMERIKA LINIEN

GDAŃSK (SOPOTY) GDYNIA - SZTOKHOLM

s. s. „MARIEHOLM" 1200 to
s. s. „KASTELHOLM" 1000 to

Wycieczki zbiorowe do

WISBY, SZTOKHOLMU itd.

po cenach umiarkowanych, łącznie z utrzymaniem i pobytem w Szwecji.

Bliższych informacyj udzielają wszelkie biura podróży oraz generalna agentura:

BERGTRANS Tow. Żeglugowe Sp. Akc. GDAŃSK

Langer Markt 3, tel. 225-41. 8393

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.

Budowa i naprawa wagonów.
Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze. 8390
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE
DŹWIGI, MOSTY
ODLEWNIA DZWONÓW.

Ufa-Palast
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2
tel. 24600.

Co czynić, Sybilo?

8466 (Was tun, Sibylle?)
Film Ufy

Z udziałem: Jutta Freybe. Ingeborg v. Kusserow, Hans Leibolt, Hermann Braun, Maria koppenhöfer, Christine Grabe, Herbert Hübner, Paul Otto.

Produkcja i reżyseria: Peter Paul Brauer

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedzielę o godz. 4, 6,15 i 8,30.

Cukiernia i Kawiarnia

Astoria

właściciel OTTO EICHELMANN

Tel. 51077 **SOPOTY** Seestr. 66

Gustownie odnowiona

Przodująca cukiernia ze znakomitymi ciastami.

Specjalność: Lody.

8308

Czerniewice - Zdrój koło Torunia

Solanki jodo-bromowe czynne od 8—18-tej

W niedziele i święta bilety kolejowe z Torunia 40 groszy w obie strony

Odjazd ze stacji Toruń - Główny: 6^{34}, 7^{06}, 7^{50}, 10^{57}, 13^{42}, 15^{24}, 17^{10}, 18^{45}, 20^{00}

Odjazd ze Stawek do Torunia: 7^{20}, 8^{34}, 10^{22}, 14^{21}, 16^{05}, 20^{55}, 23^{06}

Dogodna komunikacja autobusowa z Torunia do solanek czerniewickich.

Odjazd autobusów z Torunia: 8,00* 10,20 16,00 19,00

Odjazd z Czerniewic do Torunia: 8,40 14,40 18,15 21,40 §

* kurs. w dni świąt. § kurs. w dni świąt. i przedświąteczne.

Wszelkich informacji udziela Zarząd Zdroju tel. Toruń Nr. 1434.
957 Składnica Wody Czerniewickiej w Toruniu F-ma Raczyński tel. 18-36

Baczność!

Nowo otwarty skład fabryczny
5816 poleca
meble wszelkiego rodzaju
od najskromniejszych
do najwykwintniejszych.

A. Gwiaździński
Bydgoszcz, ul. Długa 38

Solidne wykonanie. *Ceny fabryczne.*

Samochody
„Standard" oraz „Hansa"

Motocykle 1809

„B. S. A.", „Ariel", „Velocette"
oraz rewelacyjne setki „JAMES"
na balonach poleca

„Standard-Motor"
właśc.: W. Bi-ski

Telefon 24-35. **TORUŃ** Nowy Rynek 1

Przyczepne motorki ameryk. do łodzi na składzie.

Gabinety Kluby 310
lampy stojące,
pokoje kombinowane

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Litery reklamowe metalowe
oraz do świateł neonowych.
Blacharstwo artystyczne i budowlane.
Instalacje — Rury spłucznikowe
wykonuje solidnie.

M. Woźniak, mistrz blacharski
Toruń, Szczytna 21, telefon 26-88.
WARSZTAT BLACHARSKO-INSTALACYJNY.
Oferty na żądanie. 1400

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39.

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

1). egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania).
2). egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.
3). z zakresu I, i II. klasy gimn. nowego ustroju.
4). egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe. 12222

PIJCIE PERŁĘ JABŁECZNĄ 1391
Najzdrowszy napój orzeźwiający z naturalnego soku jabłkowego. Fabryka wód gazowych Aleksander Freining, Podmurna 58 60, Toruń. Telefon 13 34

„PAGED"
POLSKA AJENCJA DRZEWNA
Spółka z ogr. odp. w Gdyni
Oddział Gdański
GDAŃSK, Holzmarkt 24
Centrala w Gdyni ul. Świętojańska 44 Telef. 19-16, 19-19
Telef. 224 51 Adr. tel. „PAGED" Konto bankowe: The British and Polish Trade Bank A. G. Gdańsk

Przeładunek i składowanie drewna

Przecieranie surowca na własnym tartaku 8391

Skład konsygnacyjny
wszelkiego rodzaju drewna tartego, stolarskiego, budowlanego, dykty i tornieru, produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdynia, ulica Morska 50/54 telefon 28-51 | *Gdańsk-Wrzeszcz (Langfuhr) Kastanienweg 4, tel. 417 83*



ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY
ZEGARY - ZEGARKI
Platery - Kryształy - Obrączki ślubne
Kredyt na asygnaty
poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa
Jan Nalaskowski Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2 2401

SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARZY
z odpowiedzialnością udziałami
rejestr sąd. 75
GDYNIA-ORŁOWO, Krościeńska 3, tel. 92-55.
DZIAŁY: MEBLOWY-BUDOWLANY-SKRZYNKOWY PARKIETOWY - URZĄDZENIA BIUROWE MECHANICZNA OBRÓBKA DRZEWA
7301
NAJWIĘKSZE ZAKŁADY STOLARSKIE NA TERENIE GDYNI O NAJWIĘKSZEJ LICZBIE PRACOWNIKÓW.
Wykonuje roboty stolarskie tanio, solidnie i terminowo.

SPRZEDAŻE

Na raty aparaty fotograficzne u Kapczyńskiego w Toruniu. 1000

Krem „NIVEA"
nr. 361 — gr 25
nr. 362 — gr 47
nr. 368 — gr 88
nr. 363 — zł 1.70
HURTOWNIA **Jan Kapczyński** Toruń. 1290

Motocykle rowerowe 100 oraz 200 i 250 nadeszły, przyjmuje zamówienia, dopóki zapas starczy. Katafias, Toruń, tel. 1447. 1419

Przeciw **pryszczycy** polecamy: benzol, ałun, kamień mydlany, smołę drzewną, kwas karbolowy, kreolinę i inne środki dezynfekcyjne oraz zapobiegawcze. Hurtownia Drogeria **T. Rzymkowski**, Toruń, Szeroka 43. 1356

Motocykle angielskie 100-tki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe, na balonach, najsłynniejsze BAKER, EXCELSIOR i FRANCIS BARNETT. Zorel Warszawa, Królewska 23. (12279)

Motocykle angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek — najdogodniejsze warunki. Zorel Warszawa, Królewska 23. (12279)

Bardzo tanio parcela 5683 m² z zatwierdzonym budynkiem-planem — ogrodzona — 60 drzew owocowych. Ewentualnie zamienię na równowarty obiekt w powiatowym mieście. Wiadomość: Oddział „Gazety Pomorskiej" Wejherowo. (6597

Motocykle angielskie PANTHER 250-tki dwururowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel Warszawa, Królewska 23. (12279)

FOTO-AMATORSKIE prace błony — klisze, tanio w DROGERII pod ARKADAMI Z. SADOWSKI, Toruń, Różana 5, telefon 2333. 14

Pompy Armaturę do wody i pary **Rury** kanalizacyjne **Wanny Piece** kąpielowe **Okucia** do pieców **Przybory** do spawania 1434 poleca **ZYGMUNT STAMM** Toruń, Kopernika 45, telefon 2010.

Motocykle krajowe SOKÓŁ 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel Warszawa, Królewska 23. 12279

Kamienicę śródmieście Bydgoszczy sprzedam lub zamienię za dopłatą na Grudziądz. Assmann, Bydgoszcz, Pomorska 57, m. 2. (5343

Darmo dajemy stałym Klientom porcelanowe serwisy i inne prezenta. Skład kolonialny **Pawełkiewicz**, Toruń, Szczytna 17. 1316

Aparat parowy do trwałej ondulacji tanio sprzedam. Salon fryzjerski — Tczew, Marsz. Piłsudskiego 11. 6365

MIESZKANIA

Gdańsk. W najlepsz. ruchliwym położeniu nieruchomość (narożnik), wyszynk z pełnym konsensem i piwiarnią natychmiast korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia pod nr. 8446 do „Gazety Gdańskiej". 8446

Dwa duże umeblow. pokoje z kuchnią z osobnym wejściem, solidnemu lokatorowi wynajmę. Toruń, Łazienna 28, II ptr. 1436

Mieszkanie ośmiopokojowe, komfortowe, nadające się na biura, od zaraz do wynajęcia. Siudowski, Toruń, Szopena nr. 19. 1430

TORUŃ, Mostowa 17.—Wytworny lokal dancingowy—Tel. 26 76
„POD ORŁEM"
wł. Czesław Śmigielski 1427
Od 1. sierpnia w programie występy wybitnych sił krajowych i zagranicznych
Kira KOREY tancerka charakterystyczna
Lidia WROŃSKA polska diseuse
Duet KUTTY et Co w arcykomicznych groteskach tanecznych
oraz **Irena TOPOLNICKA** znakomita tancerka akrobatyczna
Do dancingu przygrywa świetny zespół pp. **Kuklińskiego i Lesińskiego**
W niedziele i święta „FIVE o' CLOCKI" od 5-tej p. p.



Max Finkes
Kołysząca kula.
8467

Jeszcze kilka mieszkań 4, 3 i 2 pokojowych oraz jeden skład z mieszkaniem w nowym domu, przy ul. Grudziądzkiej 95, z dniem 1-go lub 15-go września do wynajęcia. Wiadomość: B. Hozakowski, Zakłady Ogrodnicze, Toruń, ul. Wybickiego 71/3. 1389

W Sopotach do wynajęcia **6 pok. komfortowe mieszkanie** z wszelkimi wygodami, blisko dworca. Wiadomość: Cäcilienstrasse nr. 11, parter. Telefon 51567. 8463

RÓŻNE

Potrzebna wychowawczyni do 2-ga dzieci. Zgł. Dr. Drzewiecki, Tczew, Marsz. Piłsudskiego 20. 6364

Na artykuły kąpielowe i plażowe 10% zniżki
S. Kałamajski-Toruń
Kredyt na asygnaty. Kredyt na asygnaty. 1281

Uwaga chorzy! Znany grudziądzki naturalista sprowadził się **do Torunia na ul. Mickiewicza 93** i nadal udziela porad we wszystkich chorobach obojga płci. Jak dotąd tak i nadal specjalnością jest zioło i wodolecznictwo.
1435 **Naturalista Myśliński.**

Chiromantka wróży zdumiewająco, porady w zawodach miłosnych. Bydgoszcz, Gdańska 95, 5a.

Złoto stare, używane kupuje **E. Hoffmann** mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 22. 1415

Kupię Rewolwerówkę 35 mm tokarnię 1 mtr, młot spadowy 500 kg, prasy mimośrodkowe 12, 60, 150 ton wiertarkę. Zgłoszenia „PAR" Poznań, pod nr. 56,320. 12280

Skład w śródmieściu, z mieszkaniem, nadający się na obuwie, rowery lub galanterię z nowoczesną wystawą od zaraz tanio do wynajęcia. Oferty pod W. W. 300 do Gazety Pomorskiej. 1433



W Kiermaszu zawsze szyk
W Kiermaszu zawsze ruch
W Kiermaszu zawsze krzyk
Nie kłopocze się nikt Za co prezent kupić ma
Bo mu Kiermasz tanio da!
„Kiermasz Światowy"
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30, tel. 1446.
GDYNIA, Starowiejska 17, tel. 28-23.
14

Urząd Skarbowy w Toruniu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 sierpnia 1938 r. o godz. 12,00 w lokalu p. Antoniego Zawiślewskiego w Toruniu, przy ul. Chełmińskiej 28 odbędzie się licytacyjna sprzedaż różnych towarów kolonialnych, urządzenia składowego, oraz części garderoby jak futra i ubrań męskich.

Spis ruchomości z podaniem ceny wywieszony jest na tablicy w Urzędzie oraz na miejscu licytacji.

Tegoż dnia (9. VIII. b. r.) o godzinie 11-tej odbędzie się licytacyjna sprzedaż różnych przedmiotów w firmie „Standard" Sp. Akc. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 124/126 jak: kasa ogniotrwała, biurka, pompa, wagi itp.

Zajęte przedmioty — których spis z podaniem ceny szacunkowej ilości i rodzaju wywieszony jest na miejscu licytacji i na tablicy w Urzędzie — oglądać można w dniu licytacji od godziny 10,00.

Druga licytacja za zaległości firmy „Standard" S. A., odbędzie się w pomieszczeniach firmy „Biche" przy ul. Mostowej 5 gdzie o godzinie 10,00 dnia 9. VIII. b. r. sprzedana zostanie mączka kostna (pasza dla bydła) w ilości 3000 kg za cenę 300,— zł.

Oglądać można artykuł ten od godziny 9 w dniu licytacji na miejscu. (10613
Zl. 1530/IX. **Urząd Skarbowy w Toruniu.**

PRZETARG
na sprzedaż budynku mieszkalnego i roli w Subkowach.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie ogłasza niniejszym publiczny przetarg na sprzedaż budynku mieszkalnego wraz z gruntami o obszarze 0.62 ha.

Oferty w zalakowanej kopercie wraz z dowodem wpłacenia w kasie Ubezpieczalni wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, składać należy w biurze Ubezpieczalni Społecznej-Sekretariat do dnia 16 sierpnia rb. godz. 12-tej.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu.

Bliższych informacyj udziela Sekretariat Ubezpieczalni Społecznej.

Tczew, dnia 3 sierpnia 1938 r. (6363
p. o. dyrektora: (—) R. Pruciński.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej .... 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie .... 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie .... 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach .... 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. datkami książkowymi .... zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji .... 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą .... 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny: Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grzemann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 36. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Błyskawiczne dostarczanie dzienników czytelnikom

Wszystkie wydawnictwa, a zwłaszcza wielkich dzienników starają się, aby ich egzemplarze dochodziły do rąk czytelników możliwie jaknajrychlej. Czas odgrywa dużą rolę. Dostarcza się je gońcami na rowerach, motocyklami, autami, pociągami i nawet samolotami do miejsca przeznaczenia, Postęp swoje już zrobił, niemniej jednak są jeszcze miejscowości, do których dzienniki docierają wolniej, zwłaszcza gdy są one położone zdala od linii kolejowych, czy autobusowych, a nawet od zwykłych szos. Specjalne ma to znaczenie w Ameryce, gdzie czytelnictwo wzrasta niezwykle szybko. a istnieją jeszcze przestrzenie, które oddalają znacznie miejsce zamieszkania od linii komunikacyjnych, dokąd dostarczanie pisma czytelnikom nawet samolotem wydaje się za powolne.

Rozpoczęto więc w Ameryce próby, aby istotnie dostarczać abonentom specjalne pisma drogą „błyskawiczną", bez względu na to, czy czytelnik tego pisma mieszka na naj ruchliwszej ulicy Nowego Jorku, czy też gdzieś na odludziu w Alasce, czy innych stanach słabo jeszcze zaludnionych. W tym celu zbudowano aparat zbliżony do aparatu telewizyjnego, mogący przesyłać drogą radiotelegraficzną na każdą odległość kilka szpalt wiadomości łącznie z ilustracjami. Pomysł ten zresztą nie odbiega daleko od stosowanych już sposobów szybkiej obsługi najważniejszych wiadomości klubów amerykańskich względnie hoteli amerykańskich przez teleskryptory. Zasięg przesłanych wiadomości teleskryptorami był ograniczony. Pomyślano więc o poprzednio wspomnianym wynalazku. Ma się więc przystąpić do wydawania gazety telewizyjnej przez cztery stacje nadawcze, zawierającej od trzech do pięciu szpalt z krótkim artykułem wstępnym, najważniejszymi wiadomościami ze świata oraz notowaniami cen.

Aparaty odbiorcze są tak skonstruowane, że odbierać będą gazetę automatycznie, przenosząc je same na taśmę. Właściciel aparatu wróciwszy do domu zastanie już gotowy dziennik.

W pogoni za sensacją

Ameryka już jest znana z tego, że stale znajduje się w pogoni za sensacjami. Naturalnie przodują w tym przede wszystkim różnego typu impresaria czy też przedsiębiorcy.

Niedawne bowiem były to czasy, gdy nasi dziadowie czy ojcowie oderwać oczu nie mogli od kapeli damskich, czy nóżek dziewczęcych, gdy zaczęto nosić krótsze spódniczki, od girlsów, które tonęły w dziesiątkach kilogramów barchanów oraz innych ozdabiających je szatek. Gdy wszystkie emocje się wyczerpały, przyszły zapasy damskie na porządek dzienny. Lecz i te nie wystarczyły żądnym sensacji Amerykanom. Musiano i te zawody urozmaicić w swoisty sposób. Zaaranżowano je na arenie, wypełnionej mułem. „Rycząca" z „entuzjazmu" publiczność dopinguje uczestniczki, ważące kilka dobrych dziesiątek kilogramów oraz sędziów z odpowiednio grubymi brzuszkami, aby coraz więcej tarzały się w mule. Widowisko to stało się tak pasjonujące, że pod koniec nie brakowało wiele, aby publiczność nie wtargnęła na arenę. Kilku, którzy odważli się na to, i wywróciwszy się wyglądali jak murzyni — powstrzymało tłum od pójścia ich śladem. Na zawodach tych osiągnięto rekord i mistrzostwo. Mistrzostwo zdobyła pani Milfred Burke. Jest w tej chwili mistrzynią świata, ponieważ nie posiada konkurentki, gdyż podobnego rodzaju zawody nie miały jeszcze nigdzie miejsca. Najwięcej jednak jest zadowolony impresario, gdyż koszta były niewielkie, a publiczność dopisała!

Człowiek który od 3 lat patrzy śmierci w oczy

W słynnym więzieniu amerykańskim Sing-Sing przebywa w tak zw. „celi śmierci" od 3-ch lat przestępca amerykański, znany pod pseudonimem: „Death House Mike". 6 rozpraw przeprowadzono przeciwko niemu i 3 razy został już skazany na śmierć. Pierwsza rozprawa przeciwko niemu odbyła się, gdy oskarżono go o zamordowanie pewnego handlarza. Sąd skazał go wówczas na śmierć. Od tego wyroku wniesiono apelację, nastąpiła nowa rozprawa zakończona ponownie wyrokiem śmierci, od którego skazaniec znowu apelował. W czasie 3 i 4-tej rozprawy sąd przysięgłych nie mógł dojść do zgody, 5-te zaś postępowanie przerwano, z powołaniem się na nową rozprawę prowadzoną przeciwko oskarżonemu. W czasie tej 6-tej i ostatniej rozprawy skazano Mike'a znowu na śmierć. On jednakże twierdzi, że oswoił się już z wyrokiem śmierci i że znowu wniesie apelację. Zaiste dziwnymi drogami chadza sprawiedliwość amerykańska.

Wstydliwa modelka



Malarz: — Proszę nareszcie wyjść zza parawanu.
— Ale musi mi pan przysiąc, że pan nie będzie na mnie patrzał.

Zwiększa sie ilość milionerów w Ameryce

Liczba osób w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, których dochody w roku 1937 przekroczyły jeden milion dolarów wzrosła do 61. Źródła amerykańskie podkreślają z zadowoleniem, że liczba milionerów roku 1937 w stosunku do roku 1936 wzrosła o 20.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

42)

Powietrze rozbrzmiewało melodiami żołnierskich piosenek. Towarzyszyło im słońce i rozmodlone błękitem niebo nad głowami.

Mijane widoki, przesuwały się jak w kalejdoskopie, różne, jedne nie podobne do drugich. Czasem obok wspaniałej gęstwiny krzewów, wyrastał nagle zaniedbany las krzyżów na mogiłach żołnierzy poległych w czasie wojny.

Paweł mimo woli mrużył oczy przed tym obrazem. W pamięci jego budziły się zasłyszane opowieści i kojarzyły się jednocześnie z samotnymi krzyżami i z poczuciem wolności.

— Jestem żołnierzem, to znaczy, jestem odpowiedzialnym za utrzymanie całości i niezawisłości mojej Ojczyzny... — powtórzył w myślach przykazanie żołnierskie. Zastanowił się nad nim. Nie rozumiał go jeszcze, tak jak należało. Jeszcze nie odezwało się w nim sumienie narodowe. Jeszcze nie wiedział o tym, że ci, na mogiłach których poczerniały krzyże, nieśli nie tylko karabin i posłuszeństwo wojskowe, ale również ofiarność swojej duszy.

Ciężko bywało nieraz na ćwiczeniach. Padały twarde rozkazy, zamknięte w krótkich wyrazach, podobnych do ołowianych kul, rzucanych o mózg. Nie było się przed kim poskarżyć, ani użalić. Należało zacisnąć zęby i albo poddać się bez słowa buntu, albo się uzbroić w wolę i obowiązki spełniać po męsku. Po kilku tygodniach, Paweł wolał wybrać to drugie.

Tutaj nie było miejsca dla niedołęgów i chętnych do wyślizgiwania się z obowiązków, nie było miejsca na powiedzenie — „jakoś tam będzie".

Niemojewski ze wszystkich stron poczuł się osaczony konsekwencjami, jakie sam spowodował przez brak zamiłowania do pracy w szkole. Pierwszy raz odczuł to silniej, gdy zerwała z nim panna Skulska, drugi raz w wojsku. Spotkanie kilku gimnazjalnych kolegów w mundurach oficerskich, dotkliwie zadrasnęło jego ambicję.

W Pawle Niemojewskim zaczął budzić się rozum i coraz częściej sygnalizował swoje znaki. Dawał mu odczuć, że za drogo kosztowała go hazardowa rozgrywka z życiem.

XXV.

— Hallo, Marion!

— Tutaj jestem, Jennie!

Panna Skulska szybko przebiegła aleję i zatrzymała się przy fontannie, obok której stała Borlinówna.

— Zgadnij kogo spotkałam dzisiaj!

Marion odwróciła twarz, pragnąc przed kuzynką ukryć rumieniec, jaki zabarwił jej policzki. W piersiach poczuła gwałtowny łomot serca.

— No, zgadnij! — niecierpliwiła się Jennie.

— Skądże ja mogę wiedzieć... — głos Marion zadrżał niepewnością.

— Ni mniej, ni więcej, tylko Harpera! — zawołała Skulska.

Rozmawiałam z nim krótko, ponieważ spieszyłam do ciebie z wiadomością. Harper dopiero wczoraj wrócił z dwuletniego pobytu w Meksyku, gdzie bawił w posiadłościach swego ojca.

— Więc to już minęło dwa lata! — rzuciła Marion, jakgdyby do siebie, takim głosem, że Jennie zamilkła onieśmielona smutkiem kuzynki.

— Jakże ten czas szybko uchodzi — przemówiła panna Borlin po chwilowym milczeniu.

— Przecież i wy prawie przez rok byliście w Peru — wtrąciła Jennie.

W oczach Marion zaczaił się jakiś głęboki żal.

— Prawda... — zastanowiła się.

Myśl jej przebiegła zostawiony w tyle okres dwóch lat. Przypomniała sobie, ostatnią rozmowę z Harperem, jego niespodziewaną ucieczkę i jej własny wyjazd z rodzicami do Peru. Pogarszające się tam interesy Borlina i wlokąca się za nimi myśl o Polsce, sprawiły, że po jedenastu miesiącach, zlikwidowali wszystko i bez specjalnego planu, wrócili do Nowego Jorku. Wobec wahania się w przedsięwzięciu jakiegokolwiek kroku na nowo przyjęli zaproszenie Skulskiej do rezydencji na Long Island i Borlin przystąpił do spółki olbrzymiego banku Skulskiego. Tego przedsiębiorstwa nie traktował jednak na dłuższą metę. Na równi z córką prześladowało go pragnienie porzucenia Ameryki na zawsze.

Wspomnienia te przypomniały Marion o pobycie kuzynki w Polsce.

— Wiesz, Jennie, — odezwała się — teraz mogę ci szczerze wyznać dlaczego odradzałam ci wycieczkę do kraju. Byłam w obawie, żebyś nie poszła moimi śladami... Nostalgia to straszna rzecz.

Jennie zaśmiała się.

— Cóż za naiwność, Marion! Ja tysiąc razy wolę Amerykę!

— Ta twoja wymarzona Polska rozczarowała mnie pod każdym względem. — ciągnęła nie zwracając uwagi na milczenie Borlinówny.

Marion uśmiechnęła się.

— O ile mi wiadomo, rozczarowałaś się tylko na konkurencie.

Na twarz Jennie spłynął cień przelotnego smutku.

— Nie mówmy o tym!

Odsunęła się i usiadła na ławce. Marion przez chwilę patrzyła na nią zdziwionym wzrokiem.

— Charlie dopytywał o ciebie — przypomniała sobie Jennie.

— Nie myślalam, że jeszcze o mnie pamięta.

— On napewno dotąd myśli o tobie.

— Myślałam, że się już ożenił.

— Jesteś złośliwa, Marion.

Westchnęła i przeszła się wzdłuż alei. Wszystko było jej dziwnie obojętne. Umysłem jej zawładnął niespodziewany bezwład. Nie miała siły zmusić go do działania. Poznaczona śladami smutku droga wspomnień, nie ciągnęła myśli do powrotu na nią.

Kroki u wylotu alei przerwały milczenie, jakie zawisło między kuzynkami.

— To twój ojciec — odezwała się Jennie.

Marion wyszła na spotkanie.

— Znów jesteś smutny, ojcze?...

Pocałował ją w czoło.

— Nie przejmuj się tym, dziecko. Takie chwile często człowieka nawiedzają. Pomówmy lepiej o tobie. Słyszałem, że przyjechał Harper.

Uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Cóż z tego, ojcze?

— Myślałem... spojrzał w jej oczy. — Byłem pod wrażeniem, że ci go brakowało.

— Nie wiem.

Krótka odpowiedź Marion mimo woli zamknęła dysputę na temat Harpera.

Borlin często karcił siebie za samolubne pragnienie całkowitego zerwania córki z Amerykaninem. Rozumiał, że gdyby Marion poślubiła Charliego, musiałby się wyrzec myśli o powrocie do Polski, gdyż Harper nie zechciałby się w niej osiedlić. Borlin natomiast nie chciał myśleć o rozłące z jedynaczką. Wiadomość o powrocie Harpera do Nowego Jorku nie ucieszyła go. Marion zdawała się specjalnie unikać rozmów o Charliem.

W milczeniu zawrócili do domu. Na zakręcie alei Marion przystanęła niespodziewanie i łagodnie dotknęła ramienia ojca.

— Cóż z nami będzie, ojczulku?

Od dawna oczekiwał na to pytanie. Oczy zalśniły mu jaśniejszym blaskiem.

— Ty znasz moje plany, Marion... — powiedział w miejsce odpowiedzi.

Ściągnęła brwi i zastanawiała się przez dłuższą chwilę. Borlin wykorzystał sposobność do szczerej rozmowy z córką.

(Ciąg dalszy nastąpi)